



Amerykanie wystrelili satelitę z teleskopem

WASZYNGTON
Stany Zjednoczone wystrelily 8 bm. „orbitalne obserwatorium astronomiczne” — sztucznego satelitę Ziemi z przyrządami optycznymi, które mają dostarczyć astronomom wyraźnych obrazów nieba, nie zniekształconych przez atmosferę ziemską. Satelita miał wejść na orbitę kołową, 800 km ponad Ziemią.

Buddyści na czele demonstrantów w Sajgonie

LONDYN — NOWY JORK
Kryzys polityczny w Wietnamie pld. zaostrza się. Wzmaga się fala protestów przeciwko marionetkowemu reżimowi sajgońskiemu. Wzmógł się również antyamerykański charakter wystąpień ludności.

Głównymi ośrodkami kampanii antyrządowej są Hue, Da Nang i Sajgon. W Sajgonie, buddyści wypowiedzieli w piątek wstępne porozumienie, zawarte z juntą wojskową, i po raz pierwszy jawnie stanęli na czele demonstrujących tłumów, przeciwko którym rząd wysłał oddziały policji i wojska. Na stosowane przez nich gazy łzawiące demonstranci odpowiedzieli po raz pierwszy użyciem materiałów wybuchowych — granatów i butelek z benzyną.

Nowa przeprowadzka świątyni Abu Simbel

Zapadła decyzja rozbudowania sanktuarium „świątyni wielkiej” Abu Simbel i przeniesienia go na nowe miejsce, jeszcze o 3 metry wyżej (183 m nad poziomem morza). Decyzja została podjęta w oparciu o obliczenia hydrologów, którzy doszli do wniosku, że w momentach szczytowego napalenia sztucznego zbiornika woda, poziom jej będzie sięgał prawie świątyni, a zatem utrudniał do niej dostęp turystom.

Świątynia Abu Simbel — wykuty w skale wspaniały zabytek architektury i sztuki starożytnego Egiptu z XIII wieku p.n.e. — przenoszona jest w ramach wielkiej akcji ratowania zabytków nubijskich, realizowanej z międzynarodowych funduszy zgromadzonych na apel UNESCO.

Cena 50 gr

echo

KRAKOWA
Rok XXI PISMO POPOŁUJNIOWE Nr 84 (6432)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, 9, 10 11, kwietnia 1966 r.

Czas przesunął się o rok i znów spotykamy się przy stole wielkanocnym.

Uświęcone tysiącletnią tradycją święto, którego symbolem jest jajko, piskle, puszysty zajacek lub gałązka wierzby, stało się w naszym kraju synonimem nowego życia.

Przypada na początek wiosny, kiedy spragnieni ciepłych promieni słonecznych i uspokajającej nerwy zieleni i my budzimy się z zimowego półsnu.

Dwa świąteczne dni na progu wiosny, to okres planów rodzinnych. Będziemy planować urlopy i układać trasy wycieczek. Będziemy planować dalszą drogę życia dla tych młodych, którzy wkrótce kończą szkoły, analizując uszczuplony budżet rodzinny, będziemy planować wyposażenie na wiosnę i letnie remonty mieszkań.

Wypada więc gorąco życzyć realizacji tych planów. Aby ciepłe, wiosenne słońce nie gasło na kapryśnym niebie Mazur i Bieszczad, aby świadectwa dzieci święciły piątkami, aby w sklepach były wiosenne-letnie ubrania, sprzęt turystyczny i sportowy. Aby nie brakło białej emalii do okien i ładnych kolorów na ściany, aby w sklepach było dobre zaopatrzenie a w kioskach mnóstwo zimnej wody sodowej i lodów. Aby z zimowego półsnu obudziła się nasza gastronomia i nasze urzędy, aby przez cały rok panował w kraju miły, wiosenno-świąteczny nastrój cechujący ludzi pogodnych i zadowolonych.

W tym roku mamy tysięczną Wielkanoc w naszych dziejach. Życzymy więc Wam, mili Czytelnicy aby była to naprawdę jubileuszowa i naprawdę najmielsza Wielkanoc rozpoczynająca okres nieustających sukcesów.

(rs)

*Wesołych Świąt
i miłego wypoczynku
zyczy
wszystkim Czytelnikom
Redakcja „Echa Krakowa“*

Krótko...

CZŁOWIEK ZA BURTA

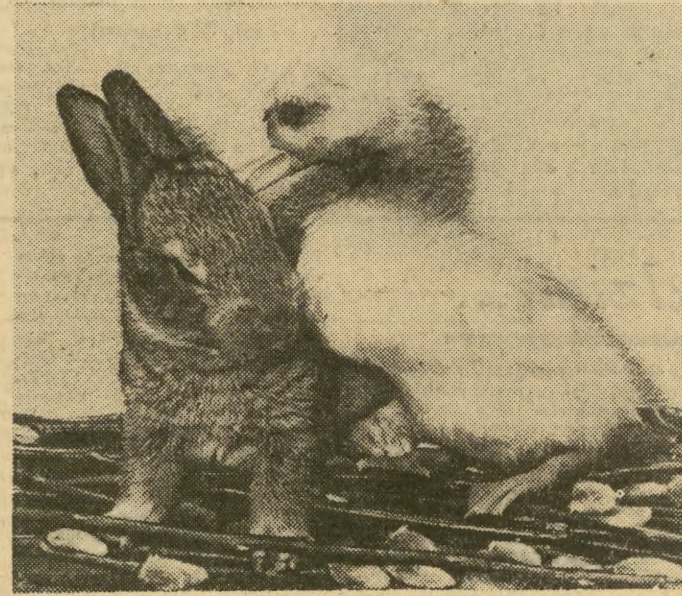
Polskie Ratownictwo Okrętowe zostało zaalarmowane wiadomością o zaginięciu rybaka z kutra „DAR-40” należącego do przedsiębiorstwa „KUTER” w Darłowie. W nieustalonych okolicznościach rybak M. Gągiew wypadł za burtę w odległości ok. 5 mil morskich od Darłowa. W poszukiwaniach zaginionego uczestniczy 11 kutrów rybackich oraz jednostka ratownicza „R-3”.

BOMBY GŁĘBINOWE ODKRYTO W CENTRUM POZNANIA

2 morskie bomby głębinowe jeszcze z czasów wojny o wadze 50 kg każda odkryto w centrum Poznania podczas prac porządkowych. Saperzy zniszczyli je pociskami na poligonie.

...z dalekopisu

Dziś i w okresie świąt Kraków będzie pod wpływem niżu. Zachmurzenie duże, okresami umiarkowane z przelotnymi opadami deszczu. Wiatr zachodni 4-7 m/sek. Temperatura od 8 do 12 st. C.



Niedźwiedź bieszczadzki — odstrzelony

Od 30 lat nie polowano w Polsce na niedźwiedzie, które są pod ochroną. Minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego musi jednak odstąpić od tej zasady, gdyż jeden z żyjących w Bieszczadach niedźwiedzi od dłuższego czasu dawał się szczególnie we znaki miejscowej ludności. Pod jego klami padło w ub. r. kilkanaście sztuk bydła. Niedźwiedzia wytropiono, osaczono go i odstrzelono w Stuposianach. Zwierzę ważyło 265 kg.

Przyjęcie na Kremlu na cześć delegacji zagranicznych uczestniczących w XXIII Zjeździe KPZR

MOSKWA.
Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wydał w piątek na Kremlu przyjęcie na cześć delegacji zagranicznych partii komunistycznych i robotniczych na XXIII Zjazd KPZR.

Gości zagranicznych powitał sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew dziękując im za udział w pracach

Zjazdu i życząc sukcesów w pracy i walce o pokój, demokrację i socjalizm.

Podczas przyjęcia, pierwszy sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, pierwszy sekretarz KC KPCz Antonin Nowotny i sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej Waldeck Rochet wzniesli toasty na cześć KPZR, narodu radzieckiego, na cześć zakończonego w tym dniu XXIII Zjazdu KPZR, za jedność i braterstwo krajów socjalistycznych i międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Przemówienie wygłosił członek KC Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Pld., Nguyen Thi Binh. Pódyrkowała ona KPZR i ludziom radzieckim za braterskie poparcie narodu wietnamskiego w jego słusznej walce przeciwko agresji imperializmu amerykańskiego.

Ze świata

PRZED FEDERALNĄ ŁAWĄ PRZYSIĘGLYCH W USA ma zeznawać 22 bm. b. członek organizacji terrorystycznej „Minutemen”, J. Brooks. Jak donosi „Kansas City Star”, — Brooks przesłuchiwany przez prokuratora zeznał, że na jawnym zeznaniu, była mowa o zamordowaniu senatora W. Fulbrighta, przewodniczącego senackiej komisji spraw zagranicznych. Senator ten jest m. in. znany z krytycznej oceny polityki administracji USA wobec Wietnamu. Zamach został odwołany niemal w ostatniej chwili.

OBRADUJĄCY W PARYŻU XX KONGRES Światowej Federacji „Jeunesse Musicale” — skupiającej organizację młodzieży muzycznej, jednogłośnie przyjął w poczet członków Federacji działającą pod patronatem Zrzeszenia Studentów Polskich organizację „Pro musica”.

W KINIE „KOSMOS” W BERLINIE odbyła się premiera komedii muzycznej pt. „Reise ins Ehebett” w reżyserii J. Haslera. Jedną z głównych ról kobiecych gra w tym filmie polska aktorka Anna Prucnal. Jest to druga z kolei po „Latającym Holendrze”, rola naszej rodaczki w filmie NRD. Publiczność zgłaszała gorącą owację przybyłym na premierę wykonawcom.

Z Palomares do USA

Komunikat ambasady USA w Madrycie, informuje, że bomba wodorowa wydobyta 7 bm. z dna morza zostanie przetransportowana do USA. Komunikat dodaje, że nie stwierdzono żadnych śladów radioaktywnego skażenia wód przybrzeżnych. Pozostałe szczątki dwóch samolotów, które uległy katastrofie nad Palomares, jak również materiał, jaki transportowały zostały znalezione i wydobyte.

Kraków — przoduje

województwo — milczy

Zgłaszają się dalsi fundatorzy książeczek PKO

Wczoraj, tj. 8 bm., zgłosili się następni fundatorzy książeczek PKO dla dzieci objętych akcją „Echa” i ZMS pn. „KSIĄZECZKI MIESZKANIOWE DLA SIEROT Z DOMÓW DZIECKA”, a mianowicie:

KRAKOWSKA SKŁADNICA WYROBÓW TYTONIOWYCH oraz

CENTRALNY ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO. Każdy z zakładów pracy ufundował po jednej książeczce, w sumie więc — od daty ogłoszenia apelu, tj. od kilku zaledwie dni — mamy już 6 książeczek i kilkanaście dalszych zgłoszeń, wszystkie — jak dotąd — z Krakowa. I tu apel: wg wstępnych obliczeń Kuratorium ilość dzieci z Krakowa najbardziej potrzebujących mieszkań waha się w granicach 120, z województwa — ok. 130. Prosimy więc zakłady pracy z terenu o wzięcie udziału w naszej akcji „KSIĄZECZKI MIESZKANIOWE DLA SIEROT Z DOMÓW DZIECKA” i fundowanie książeczek. Wszelkich informacji udziela osobiście, telefonicznie i listownie Dział Łączności „Echa Krakowa”, Kraków, Wiślna 2, II p., p. 29, tel. 542-53 codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 10 do 15.

Na zakończenie — naszym nowym fundatorem tj. Krakowskiej Składnicy WYROBÓW Tytoniowych oraz Centralnemu Związkowi Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego — serdecznie w imieniu dzieci dziękujemy!

(mar)



XXIII Zjazd KPZR zatwierdził dyrektywy w sprawie 5-letniego planu rozwoju gospodarki ZSRR

Częściowe zmiany w statucie KPZR • Rezolucja w sprawie Wietnamu

MOSKWA.

Jak informowaliśmy, XXIII Zjazd KPZR zakończył 8 bm. obrady. Zjazd wybrał nowy Komitet Centralny, w skład którego wchodzi 380 osób: 195 członków KC KPZR i 165 zastępców członków KC. Dotychczas w skład KC wchodziło 175 członków i 155 zastępców członków KC.

Do Centralnej Komisji Rewizyjnej wybrano 79 osób (dotychczas liczyła ona 65 członków). Przewodniczącym komisji został G. Sizow. Jest on członkiem KPZR od 1926 roku i uczestnikiem II wojny światowej. Od 1955 r. Sizow był I sekretarzem Kurgańskiego Obwodowego Komitetu Partii (Ural).

Zjazd uchwalił jednomyślnie rezolucję, aprobującą referat sprawozdawczy KC oraz uchwałę zatwierdzającą dyrektywy w sprawie 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR.

Polityka zagraniczna państwa radzieckiego ma na celu: zapewnić razem z innymi krajami socjalistycznymi pomyślne warunki międzynarodowe dla zbudowania socja-

lizmu i komunizmu; konsekwentnie bronić zasad rokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych, udzielać zdecydowanej odprawy agresywnym siłom imperializmu, uratować ludzkość od nowej wojny światowej — głosi rezolucja XXIII Zjazdu, dotycząca referatu sprawozdawczego KC KPZR.

Zjazd zaaprobował politykę zagraniczną KC KPZR i rządu radzieckiego. Zjazd postanowił zaaprobować w całej rozciągłości linie polityczną i działalność praktyczną KC KPZR.

KPZR jest przekonana o słuszności tezy międzynarodowego ruchu komunistycznego, iż możliwe jest okiełznanie agresora i zapobieżenie nowej wojnie światowej.

Główną siłą reakcyjną, występującą w roli zandarma światowego, jest imperializm amerykański. Niebezpiecznym ogniskiem napięcia międzynarodowego stały się Niemcy zachodnie — stwierdza rezolucja.

Sytuacja międzynarodowa stanowczo wymaga zespolenia wszystkich sił antywojennych i antyimperialistycznych.

Zjazd zaaprobował linie KC KPZR, zmierzające do uregulowania rozbieżności w międzynarodowym ruchu komunistycznym w oparciu o zasady znanych dokumentów z 1957 r. i 1960 r.

Rezolucja aprobuje konkretne kroki KC, zmierzające do uregulowania rozbieżności z Komunistyczną Partią Chin, na pryncypialnej bazie marksizmu-leninizmu. Podkreśla ona, że walka marksistów-leninistów przeciwko prawicowemu i „lewicowemu” rewizjonizmowi jest nieprzejednana.

KPZR i większość bratniej partii uważa za celowe zwolnienie nowej międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych, gdy dojrzą ku temu warunki.

Rezolucja podkreśla nowe zwycięstwa ZSRR we współzawodnictwie gospodarczym z głównymi krajami kapitalistycznymi.

Doniosłym etapem w walce partii i narodu radzieckiego o stworzenie materialno-technicznej bazy komunizmu i o dalsze umocnienie potęgi gospodarczej i obronnej kraju jest pięcioletni plan rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na lata 1966—1970.

Zjazd podjął również uchwałę w sprawie zmian w statucie KPZR.

XXIII Zjazd KPZR przyjął uchwałę o częściowych zmianach w statucie KPZR, zalecanych w referacie sprawozdawczym KC.

Obecnie, zgodnie z tymi zmianami, KC KPZR wybrała do kier-

owania pracą partii w okresie między posiedzeniami plenarnymi KC — Biuro Polityczne zamiast Prezydium, które kierowało pracą KC w okresie między posiedzeniami plenarnymi. Komitet Centralny wybrał sekretarza generalnego KC KPZR.

Do statutu wprowadzono nowy paragraf w myśl którego „w okresie między zjazdami, Komitet Centralny może, w miarę potrzeby, zwoływać wszechzwiązkową konferencję partyjną w celu omówienia aktualnych problemów polityki partii”. Konferencje takie zwoływane były za czasów Lenina i później aż do 1940 roku.

Staż partyjny członków KPZR, którzy mają prawo udzielać rekomendacji wstępującym do partii, podwyższono z 3 do 5 lat. Młodzież do lat 23 wstępuje do partii jedynie poprzez Komsomol (przedtem ta granica wieku wynosiła 20 lat).

Wstęp do statutu uzupełniono sformulowaniem, że „partia pozbywa się osób, które naruszają program i statut KPZR oraz przynoszą ujemnym zachowaniem zaszczytnemu mianu komunisty”.

„Dokonując eskalacji wojny przeciwko narodowi wietnamskiemu, agresorzy spotkają się z wciąż wzrastającym oparciem Wietnamu ze strony Związku Radzieckiego oraz innych socjalistycznych państw i braci — stwierdza oświadczenie XXIII Zjazdu KPZR w sprawie agresji USA w Wietnamie.

Zjazd uważa, że problem wietnamski może być rozwiązany tylko na gruncie uznania słusznym postulatu rządu DRW i Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Półn.

XXIII Zjazd proklamował uroczyste solidarność z bohaterami narodem wietnamskim i zwrócił się do wszystkich partii komunistycznych i robotniczych z apelem, by walczyły jeszcze bardziej wytrwale na rzecz jednolitego działania w walce przeciwko agresji amerykańskiej w Wietnamie oraz w udzielaniu skutecznej pomocy i poparcia walczącemu narodowi wietnamskiemu.

W imieniu całej partii i wszystkich ludzi radzieckich XXIII Zjazd KPZR zażądał stanowczo położenia kresu agresji USA przeciwko Wietnamowi oraz wycofania z Wietnamu wszystkich wojsk interwencyjnych. Oświadczenie podkreśla, że kontynuowanie agresji, którą militariści amerykańscy starają się rozszerzyć na inne jeszcze kraje Azji południowo-wschodniej, kryje w sobie bardzo poważne niebezpieczeństwo dla powszechnego pokoju.



W Niemieckiej Republice Federalnej rozpoczęły się już wieloletnie Marsze Pokoju, organizowane, jak co roku przez zachodniemieckich obrońców pokoju. Tegoroczna akcja przebiega pod hasłami walki o pokój w Wietnamie i protestu przeciw amerykańskiej agresji w Indochinach. Na zdjęciu: fragment demonstracji w Duesseidorfie. Napisy na transparentach głosią: „Panie profesorze Erhard! Ręce precz od Wietnamu!”, „Wietnam dla Wietnamczyków!”, „Amerykanie do domu!”, „CAF — Interfoto”.

Tarnowscy chemicy wypoczywać będą w nadbałtyckich ośrodkach wczasowych w NRD

W ubiegłym roku zapoczątkowana została przez zakłady Leuna w NRD i tarnowskie „Azoty” wymiana czasowo-kolonijna. W roku bieżącym inicjatywa ta zostanie rozszerzona. Odpowiednia umowa została już podpisana pomiędzy obu pokrewnymi zakładami chemicznymi. W ramach tej umowy 40 pracowników (niektórzy z rodzinami) z tarnowskich „Azotów” wyjadzie na 2-tygodniowe wczasy do nadbałtyckich ośrodków wypoczynkowych w NRD. Ponadto 40 dziewcząt i chłopców skorzysta z 12-dniowego pobytu na obozie w jednej z pięknych miejscowości nad Bałtykiem w NRD.

Goście z Leuna-Werke przebywać będą, podobnie jak w roku ubiegłym, w ośrodku campingowym tarnowskich „Azotów” w Krynicy, dzieci zaś na kolonii w Sucheju. (bp)

Mleko popłynęło ul. Krakowską

Na ul. Krakowskiej tramwaj linii „8” najechał na przyczepę samochodu ciężarowego PKS Kraków, na której przewożono butelki z mlekiem. Uszkodzeniu uległy obydwa pojazdy oraz ok. 100 butelek mleka.

Apel Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa

Uświęconym od lat zwyczajem, kwiecień jest Miesiącem Narodowej Pamięci.

Myśli nasze zwrócić się ku tym milionom Polaków, którzy złożyli w ofierze swe życie, którzy najwyższą ceną okupili naszą wolność i niepodległość. Złożymy hołd i uczymy pamięć ofiar i żołnierzy poległych w tragicznym wrześniu 1939 r. Uczymy pamięć i oddamy hołd bohaterom partyzantom, żołnierzom polskiej podziemnej i żołnierzom I i II Armii Odrodzonego Wojska Polskiego.

Oddamy hołd i uczymy pamięć milionów ofiar faszyzmu, którym hitlerizm zgwałcił straszną śmierć. Musimy uczynić wszystko, aby już nigdy nie wróciły czasy pogardy, aby już nigdy faszyzm i wojna nie zagrażały ludzkości!

Na terenie całej Polski rozsiane są tysiące miejsc bohaterskiej walki i męczeństwa naszego narodu. Przypominają one o zbrodniach okupanta i przypominają, że jeszcze wielu sprawców tych potwornych zbrodni żyje spokojnie w NRD, a wielu z nich zamieszkuje wysokie stanowiska w aparacie NRD, wielu otrzymało wysokie emerytury.

Pamiętamy o tym wszystkim, poplitynych zbrodni na narodzie polskim nie przebaczymy!

Zapomnieć o ofiarach i przebaczyć ich katom znaczyliby zamknąć oczy na realne niebezpieczeństwo, jakie stanowi dla pokoju zachodniemiecki rewizjonizm i militarizm.

Pragniemy żyć w przyjaźni i pokoju ze wszystkimi narodami, w tym również z narodem niemieckim. Nasze braterskie stosunki z pierwszym niemieckim państwem robotniczo-chłopskim — NRD — są tego najlepszym dowodem.

Jak długo jednak w bońskiejskiej republice panuje militarizm, duch odwetu i rewizjonizm, musimy być szczególnie czujni, musimy mobilizować i uświadamiać opinię całego świata.

Niech Miesiąc Pamięci będzie manifestacją jedności naszego narodu i jedności w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Niech wykaże, że na-

Nowe kierownictwo Teatru Wielkiego

W związku z zakończeniem prac przy uruchomieniu Teatru Wielkiego i przygotowaniu repertuaru otwarcia, Zdzisław Suwiński oraz dyr. Witold Rowicki, pełniący jednocześnie kierownicze funkcje w Filharmonii Narodowej, poprosili ministra kultury i sztuki o odwołanie ich z Teatru Wielkiego.

Minister kultury i sztuki powierzył 6 bm. stanowisko dyrektora muzycznego Teatru Wielkiego Zdzisławowi Gorzyńskiemu. 1 września br. stanowisko dyrektora i kier. artystycznego Teatru Wielkiego obejmie Jerzy Jasieński, obecnie dyr. Teatru Polskiego w Warszawie. Z. Suwiński pozostaje nadal dyrektorem FN, a W. Rowicki jej kierownikiem artystycznym.

Parafowanie polsko-jugosłowiańskiej umowy handlowej

BELGRAD

8 bm. odbyło się w Belgradzie parafowanie umowy handlowej na lata 1966—70 między Polską i Jugosławią. W najbliższym czasie przewidziane jest podpisanie umowy przez ministrów handlu zagranicznego obu krajów.

W myśl założeń umowy, obroty towarowe między Polską i Jugosławią w bieżącym pięcioletnim okresie wyniosą ok. 800 mln dolarów i wzrosną w porównaniu z realizacją umowy z lat 1961—1965 przeszło dwukrotnie.

Ze sportu

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

WARSZAWA. Z okazji jubileuszu 60-lecia TS Wisła przewodniczący GKKFIT W. Rzeczek przyjął delegację Federacji Sportowej Gwardia i Towarzystwa Sportowego Wisła. Delegacja zapoznała przewodniczącego GKKFIT z programem obchodów.

BELGRAD. W meczu piłkarskim reprezentacja ZSRR pokonała team Crvena Zvezda — OFK Belgrad 3:0.

GLIWICE. W finale ogólnopolskiego turnieju tenisowego Nowak (Nadwiślan) przegrał z Radziem (Legia) 2:6, 3:6.

BUDAPEST. W międzypaństwowym meczu tenisowym Węgry pokonały Polskę 6:2.

ZAKOPANE. Reprezentacja młodzieżowa Polski w siatkówce kobiet pokonała pierwszą reprezentację Węgier 3:1.

MOSKWA. W półfinałowym meczu siatkówki kobiet o Puchar Europy CSKA wygrał z AZS AWF 6:0.

ALMA ATA. W spotkaniu zapasniczym w stylu klasycznym reprezentacja Kazachstanu wygrała z Polską 4,5:3,5.

ZAKOPANE. W klasyfikacyjnych biegach narciarskich zwycięstwa odnieśli: kobiety 7 km Biegunówna (Start), mężczyźni 14 km Budny (WKS).

WZORAJ w hali Wandy zakończył się, organizowany przez KOZPN, turniej trampkarzy. W finałowym meczu Cracovia II wygrała z Wisłą II 6:1 (0:0), a w spotkaniu o trzecie miejsce Cracovia I pokonała Bocheński KS 12:3 (6:2).

TABELA NPRSP

Premie NPRSP po zł 5300, wylosowane w dniach od 1 do 7 bm.: 153217, 429597, 501350, 531639, 568399, 596763, 633195, 913061.

Od niedzieli...

Pryśka jak bańka mydlana, jeszcze jeden amerykański mit stworzony przez propagandystów Pentagonu (Ministerstwo Obrony). Mit głosił: Jesteśmy w Wietnamie, bo jest to życzeniem rządu sąjgońskiego, bo tego żąda od nas naród wietnamski. I oto wypadki ostatnich dni zadają kłam temu, czym chciałyby Amerykanie usprawiedliwić swą obecność na ziemi wietnamskiej. Licząca prawie ćwierć miliona żołnierzy armia amerykańska, stacjonująca w Wietnamie południowym — jak się okazuje — broni już tylko ideałów kilku skorumpowanych generałów sąjgońskich, nie broni natomiast narodu, który robi wszystko, aby jak najszybciej pozbyć się od siebie niepróżnych gości.

Dalaj temu wyraz, właśnie w ostatnich dniach, miasta Da Nang i Hue, w których fala nastrojów antyamerykańskich i antyrządowych przybrała niespotykane dotąd rozmiary. To właśnie te miasta wraz ze stacjonującymi w nich oddziałami wojskowymi opłacanymi przecież przez Amerykanów, ogłaszając swą niezależność od rządu sąjgońskiego, od polityki która ten rząd prowadzi — sygnalizują światu, że Wietnam

chce sam rozwiązać swoje problemy polityczne, że obecność Amerykanów i ich „strategia” rozwiązywania tych problemów — Wietnamczykom nie odpowiada.

Johnson, tym razem mocno wypadkami wietnamskimi zaniepokojony (fala nastrojów antyamerykańskich narasta z każdym dniem) stara się zna-

leźć jakieś wyjście z beznadziejnej dla Amerykanów sytuacji. Wyjściem tym, zresztą niczego nie zaliczającym, miałyby być przyspieszenie ogłoszenia wyborów konstytucyjnych, w wyniku których rząd generalów byłby zastąpiony rządami cywilów. Sekł wszakże w tym, że znów nie ma pewności, czy uformowany w ten sposób nowy rząd zadowolony w równym stopniu buddystów (główni organizatorzy manifestacji) co i katolików południowowietnamskich, nie mówiąc już o Amerykanach, którzy znajdują się w

Wietnamie w sytuacji zgola nie do pozazdroszczenia. Choćby z tej racji, że zwycięstwo militarne zdaje się w ogóle nie wchodzić w grę (coraz bardziej powątpiewają w nie także i wojskowi amerykańscy). Pozostawałoby zatem dążenie do uzyskania zwycięstwa politycznego. Ale i tu znów błędne koło. Im więcej Amerykanów przybywa do Wietnamu, tym gorsze dla nich nastroje wśród cywilnej ludności tego kraju. Im nasilenie wojny wietnamskiej większe, tym potężniejsze oburzenie w świecie. Im

pobór do wojska obejmuje większą liczbę Amerykanów — tym popularność prezydenta, a zatem i partii którą on reprezentuje — mniejsza.

Cto i kabała w jaką wpakował Stany Zjednoczone... właśnie kto? Gwoli ściślości faktów warto przypomnieć — John Kennedy. Ale i tak, choć nie Johnson zaczął tej wojny, to przecież nie kto inny ale właśnie on zaczął Wietnam

...do soboty

bombardować. Tak właśnie jak tego sobie życzył jego kontrkandydat do prezydenckiego fotela — Goldwater. Problem w tym, że nie Goldwaterowi amerykański wyborca powierzył urząd prezydenta, ale Johnsonowi, który od tegoż Goldwatera odzyskiwał się wszelkimi dostępnymi mu środkami.

Co mogą przynieść najbliższe dni, jeśli fala nastrojów antyamerykańskich i antyrządowych będzie nadal w Wietnamie rosła? Jak stwierdzają to politycy francuscy, a można im wierzyć, gdyż mają niejako doświadczenie w tej materii (także i z terenu wietnamskiego) — wojna będzie przez rząd USA kontynuowana, ale rzucone przez Vietcong hasło wojny wyzwolenczej nabierze pełnej wartości. Innymi słowy — Wietnam południowy stoi w obliczu wojny domowej, która może tym razem objąć cały kraj, i w której mogą się zjednoczyć przeciw Amerykanom wszystkie siły Wietnamu.

Tego nie przewidział jednak nikt z szanownego gremium doradczego prezydenta Johnsona. To byłoby największą niespodzianką, jaką mogłoby przygotować Wietnamczycy swoim „wyzwolicielem”. (tz)

KRONIKA wypadków

● W Krakowie przy ul. Słaskiej 7/4, podczas kąpieli zatrzyma się gazem 67-letnia Leokadia Filipow z Olsztyna, przebywająca u córki. ● W Mucharzu (pow. Wadowice) pociąg towarowy potrafił 36-letniego Edwarda Suchackiego ze wsi Ponikiew. Suchacki poniósł śmierć na miejscu. ● Przy ul. Księcia Józefa w Krakowie samochód ciężarowy zderzył się z motocyklem. Motocyklista Stanisław Borycz z Bielek doznał wstrząsu mózgu i został przewieziony do szpitala. ● W Nowej Hucie samochód osobowy potrafił przebiegającego przez jezdnię 12-letniego Krzysztofa Skrawale. Doznał on ogólnych potłuczeń. ● W Rynku Gł. jadący na motorowerze Tadeusz Aleksandrowicz potrafił przebiegającego jezdnię Kazimierza Dąbka. Obaj odnieśli rany głowy.

Przed letnim sezonem wyjazdów zagranicznych

Mamy już przedsmak przyjemności, jakie czekają nas w pełni sezonu: tłum kółtujących się przed długą ładą Narodowego Banku Polskiego przy Basztowej, spocyni i zmęczony, kilka kolejek wymieszanych razem, trudno się zorientować kto i gdzie... Nic się od ubiegłego roku nie zmieniło i nadzieje są niewielkie. Czy np. kasa biletów zagranicznych „Orbisu”, która przysparzała w czasie poprzedniego sezonu tyle kłopotów (czekanie trwało tam przeciętnie po kilka godzin) otrzyma jakieś „posiłki” w postaci wzmocnienia obsady — nie wiadomo. Jedyną instytucją związaną z wyjazdami zagranicznymi, która podejmuje przynajmniej jakieś próby usprawnień — jest MO i jej dział paszportowy. Ale o rezultatach przekonamy się nieco później...

Na dalekich morzach

Spółród 81 jednostek PLO, zaledwie kilkanaście znajduje się w czasie świąt w macierzystych portach.

Na morzu i w dalekich portach są m. in. statki: „Lenino” i „Kapitan Koško”, w Colombo (Ceylon), „Warski”, w Bombaju (Indie), „Andrzej Strug”, w Japonii, „Gen. Sikorski”, w KRL-D „Ojcow”, w Zanzibarze „Legnica”, w Mombasie (Kenia), „Wyspiański” i „Paweł Szwydko” w Argentynie. Załoga i pasażerowie transatlantyku „Batory” pierwszy dzień świąt spędzą na morzu, drugi — w Kopenhadze.

10 trawlerów-przetwórni gdańskiego „Dalmoru” spędzi świąta — na łowiskach Labradoru i Nowej Fundlandii, a 25 trawlerów na Morzu Północnym.

Tymczasem z roku na rok wyjazdów zagranicznych przybywa. Zwiększa się gwałtownie ilość wyjeżdżających indywidualnie i z tą kategorią podróży trzeba się coraz poważniej liczyć. Tymczasem jedynym usprawnieniem jakie dało się zauważyć w poprzednim sezonie było wydrukowanie zwykłych biletów kolejowych (takich jak w ruchu krajowym) do paru stacji, jak np. Praga, co już upraszczało formalności.

Ale nawet rozszerzenie tej formy sprzedaży biletów będzie tylko drobnym ulepszeniem. Rzecz w tym, jak będziemy za granicę podróżować. Trudności w ruchu zagranicznym, w układaniu rozkładu są jeszcze większe niż w lokalnym. A jednak trudno się zgodzić na taką sytuację, by np. w pociągu międzynarodowym Warszawa — Belgrad — Sofia, Warszawa — Moskwa i Budapeszt — Sofia nie było zupełnie wagonu sypialnego II klasy, o połowę pojemniejszego. By na przykład w rezultacie ograniczonej ilości miejsc w pociągu na wybrzeże bułgarskie przez ZSRR wielu podróżnych jeździło trasą dłuższą o 500 km i wiele godzin jazdy! To nie idzie tylko o to, że musieli z własnej kieszeni więcej płacić, ale również o dodatkowe uszczerupienie puli dewizowej — bo przecież za dłuższy przejazd w rozliczeniach międzynarodowych także płacić trzeba więcej.

Podobne wątpliwości budzą połączenia lotnicze z Riwiera

czarnomorską i adriatycką. Wysoka kalkulacja cen biletów przez „LOT” zniechęca do tej formy komunikacji, tym bardziej, że w wielu wypadkach stosuje się niepotrzebne miedzydladowania. W rezultacie lot z Warszawy przez Bukareszt — Sofię do Warny trwa cały dzień, co już jest kompletnym bezsensu, jeśli doskonale wiadomo, że 93 proc. Polaków wybierających się w lecie do Bułgarii jedzie właśnie na wybrzeże.

Są to wybrane (ze smutnych doświadczeń) przykłady. Sprawność obsługi przez przewoźników i biura podróży pozostaje wyraźnie w tyle za gwałtownym wzrostem ilości wyjeżdżających. Są tacy, którzy twierdzą, że to prawidłowość i tak musi być. Ale lepiej, żeby już nie było żadnych prawidłowości, jeśli mają być takie. (et)

Święta w oczach gastrologa i milicji

— Natychmiast po świętach przychodnie gastrologiczne przeżywają stan obłądzenia — mówi dr Bohdan Milowski.

— Pomijam „szczyt” w Pogotowiu Ratunkowym. Trafiają niezmiennie w ręce lekarzy wszyscy cierpiący na nieżyty żołądek, kamice pęcherzyka żółciowego, zapalenia jelit...

— A więc osoby, które na ogół orientują się co im wolno, czego nie.

— Tylko brak im nieco silnej woli.

— Na pewno po każdych świętach przychodzi także sporo „debiutantów”; dotąd zdrowych jak przysłowiowa ryba. Może zatem zechce pan doktor jednym i drugim dać kilka przestroż.

— Przerażająca jest ilość tłuszczy, jakie zjadamy na co dzień. Świąteczna porcja jest wręcz zabójczą! Unikajmy tłustych mięs, tłustego drobiu. Uwaga na ciasto. W nim też kryje się pod apetycznym lukrem za duża, jak na nasze możliwości trawienne, ilość tłuszczy mieszaných. W dodatku nie zawsze świeżych.

— Czy tylko tłuszczy jest niebezpieczny?

— Także ilości zjedzonych smakołyków. Ponieważ niestety święta polegają u nas na jedzeniu niemal od rana do wieczora, tracimy wszelką rachubę. Normalnie powinno człowiekowi wystarczyć 2,5 tysiąca kalorii dziennie, a przez te dwa dni zjadamy podwójną porcję.

— A że nie samym mięsem i ciastem człowiek w te dni żyje...

— Chcecie się państwo dowiedzieć ile można wypić? Jako realista nie będę próbował zachęcać do dni bezalkoholowych: W sumie 3-4 kieliszki wódki i kilka kieliszków dobrego wina — myśle o małych kieliszkach „nie polskich”, nie powinno zdrowemu zaszkodzić.

— Panie doktorze, a czy pan w czasie świąt pamięta o... kaloriach?

— Ze względów rodzinnych nie zawsze mi się to udaje. Cóż robić, tradycja!

Milicjant:

— Najgroźniejszy bywa „śledzik”.

„Święta upłynęły w spokojnej atmosferze, nie zanotowano poważniejszych wypadków”. — Już od kilku lat słyszymy komunikaty tej treści. Co się za nimi kryje?

— Istotnie dwa dni świąt nie są dla milicji specjalnie uciążliwe. Notujemy nawet mniej awantur małżeńskich — mówi pułkownik Jan Zambrowski z Komendy Głównej MO.

— Pewnie dlatego, że ludziska z przedzień nie mają siły rozrabiać...



Starzy nauczyciele — kto się nimi zajmie?

Pytanie tytułowe może się wydać przesadne: jak w żadnym zawodzie, tak wśród nauczycieli, dzięki całemu systemowi dobrowolnych składek istnieje samopomoc koleżeńską, będącą znacznym wsparciem dla starszych ludzi, znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Ale jest w tym zawo-

dzie pewien problem szczególnie, który musi budzić zaniepokojenie. Idzie o sytuację emerytowanych nauczycieli wiejskich. Mieszkają oni z reguły w budynkach szkolnych, w służbowych pomieszczeniach. Oznacza to w praktyce, że pracownik taki nie może odejść na emeryturę, gdyż... inspektorat oświaty nie znajdzie na jego miejsce nikogo. Gdzie go bowiem umieścić? Rezultat jest taki (wsromaga go przepis pragmatyki nauczycielskiej, obwarowujący w specjalny sposób zarady przesuwania pracowników na emeryturę), że niejednokrotnie bardzo starzy ludzie bez końca zmuszeni są pracować: ani z punktu widzenia ludzkiego, ani ze względu na interes pracy pedagogicznej nie przynosi to dobrych rezultatów.

Zresztą trudno się nawet spodziewać, by jakkolwiek presja administracyjna mogła tu coś pomóc: przy braku publicznej gospodarki lokalnej na wsi znalezienie mieszkania zastępczego jest po prostu wykluczone, a przecież idzie tu o zasłużonych, czasem kilkudziesięcioletnią pracą pedagogiczną.

Wyjście — w naszej sytuacji mieszkaniowej — jest jedno: budowa pensjonatów — zakładów dla starszych nauczycieli. Zrobiono już początek w woj. katowickim, oddając do użytku dom dla 100 pensjonariuszy, którzy otrzymują tam osobne pokoje z umeblowaniem i pełne utrzymanie — w zamian za prawie całą rentę. Nauczyciel ma prawo przenieść się do takiego domu wraz z żoną, a pozostała część renty przeznacza na „kieszonkowe”.

O podobnym pensjonacie myśli się także w krakowskim okręgu ZNP. Obliczono, że koszt „Domu Wysłuszonego Nauczyciela” dla naszego województwa wyniosłby 10 mln zł, z czego przynajmniej 6 może być uzyskane tylko z dotacji Prezydium WRN. Realizacja tego projektu jest sprawą równie niezbędną co pilną, biorąc pod uwagę, że od wstępnych zamierzeń do wybudowania domu upłynąć musi kilka lat, a sytuacja przez ten czas się pogorszy. Czekając na przejęcie na system 8-letniego nauczania, a zatem i zwiększenie ilości nauczycieli w terenie. Pez mieszkań dla nich, po prostu zamierzeń nie da się zrealizować. (et)

Folklor krakowski przed 100 laty w fotografii Ignacego Kriegera

Rozpocynamy druk nie publikowanych dotąd nigdzie zdjęć fotograficznych obejmujących typy ludzi spotykanych dawniej w dzień powszedni w Krakowie, zarówno miejscowych, jak i przybywających tu z odległych stron.

Zdjęcia wykonane zostały przez znakomitego artystę-fotografika i zasłużonego inwentaryzatora krakowskiego, Ignacego Kriegera, w okresie od około 1860 roku w jego zakładzie fotograficznym przy ul. św. Jana 1.

Dzięki Kriegerowi przed naszymi oczyma przesunie

się galeria żywych ludzi, którzy ongiś stanowili częstkę społeczeństwa. Różnorodność tematyki, wręcz artystyczna, autentyzm i bezpośredniość ujęcia, to silne atuty sztuki fotograficznej Kriegera, które do dziś dnia nie straciły ze swej świeżości. Umiejętność dostrzegania przez Kriegera typów pełnych charakteru pozwala nam w sposób wierny pogłębić od strony folklorystycznej znajomość Krakowa, stosunkowo niedawnego, w odmianach niezwykle bogatego a dziś już zaginionego. (tr)



MIESZCZANIN Z KLEPARZA

Mieszczanin z Kleparza nosi czamare, przypuszczalnie szaraczkową tj. jasnopopielatą, zapiętą na potrzeby (rodzaj szamerunku) i watawaną rogatywkę. Szczególną cechą jego stroju, w zasadzie nie różniącego się od stroju wszystkich mieszczan, są wyszywania niewątpliwie wskazujące na związek z Krakowem. Do dziś dnia jeszcze nosi się takie stroje w Żywieckiem, w Pruchniku i Dynowie w woj. rzeszowskim.



Krystyna Jabłońska

Zwyczaj stary jak świat

Zwyczaj malowania barwnych jaj na wiosnę jest równie stary jak świat. Już Ariowie zamieszkujący ongiś Persję zdobili jaja bogatymi ornamentami. Starożytni Egipcjanie swoje pisanki wkładali do grobowców bliskich zmarłych. Malowali jaja na wiosnę Grecy, bawili je Rzymianie, a w wiekach późniejszych i wszystkie ludy słowiańskie.

Na ziemiach polskich zwyczaj malowania jaj na wiosnę znany jest jeszcze z czasów pogańskich, choć kronikarz z XIII wieku — Wincenty Kadłubek tłumaczy go w oparciu o podania związane z wierzeniami religii katolickiej. Ta pierwsza w historii polskich kraszanek pisana wzmianka o nich uzupełniona jest uwaga kronikarza: „Polacy z dawien dawna byli zawistni i niestali, bawili się z panami swymi jak z malowanymi jajkami”.

Niestety, Wincenty Kadłubek nie odnotował barw pi-

sanek, domyślać się więc tylko można, że były czerwone. Według wierzeń kolor ten miał moc odpędzania złych duchów. Starodawne pisanki były jednobarwne, dodatkowo ozdoby pojawiły się na nich w wiekach późniejszych.

Do niedawna też jeszcze każda dzielnica Polski miała charakterystyczne dla regionu pisanki, różniące się wśród innych: barwą, a nawet odcieniami, wzorami, sposobem wykonania. Np. pisanki z okolic Radomia i Kielc były zawsze jednobarwne — brązowe, złociste lub czarne, ozdobione ornamentem wypisanym woskiem lub wzorkami wyskrobzanymi na zabarwionej skorupce. We wschodnich Karpatach i na Śląsku barwione były na czerwono i zwaly się kraszankami. W okolicach Łowicza i na Kurpiach do pisania używa się wydmuszek. Pisanki z tych regionów z reguły wielobarwne wykrojane

są młodym, zabarwionym rdzeniem tataraku.

Do niedawna jeszcze farbę do barwienia jaj sporządzano domowym sposobem. Kielki młodego żyta dewały — zieloną. Kora jabłoni — żółtą, brązową i brązową, kora dębu — czarną. Wywar z łusek cebuli barwił jajka na wszystkie odcienie koloru żółtego począwszy od intensywnie zielonawego, przez brązowożółtą do intensywnie czerwieni. Stosowano jeszcze płatki suszonego kwiatu malwy, płatki krokusów, korę olszową...

Pisanki malowały kobiety, ale nie było żadnej sztywnej reguły dokładnie określającej, której to z kobiet w domu przysługuje wyłączne prawo do tego przywileju. Były okolice, gdzie pisanki malowały gospodynie domu, w innych stronach ich dorastające córki, gdzie indziej jesz-

(Dokończenie na str. 6)

Na szlaku Tysiąclecia • Na szlaku Tysiąclecia • Na szlaku Tysiąclecia.



Resztki wałów obronnych grodu-miasta pod Stradówem (pow. Kazimierza Wielka).

Bożena Zagórska

Tajemnica zamierania miast

Ile centymetrów poniżej poziomu dzisiejszej ulicy Grodzkiej leży bruk, po którym spacerował Bolesław Chrobry? Albo: ile hektarów liczyła zabudowa przedlokacyjnego Krakowa?

Dzisiaj archeologia potrafi określić te dane z dokładnością do kilku centymetrów. Chrobry spacerował na wysokości 206,80 m nad poziomem morza, tzn. około 3,20 m poniżej dzisiejszego poziomu ulicy Grodzkiej w okolicy kościoła św. Andrzeja. A gdyby można było ślady stóp pierwszego koronowanego króla Polski utrwalić na Wawelu, znaleźlibyśmy je około 5 m poniżej dzisiejszego poziomu. Zabudowa przedlokacyjnego Krakowa wynosiła mniej więcej 50 ha — przy czym wiadomo, że najchętniej „mieszkiwni” wzdłuż ciągu od Wawelu przez Grodzką w stronę Rynku, Stolarskiej, Mikołajskiej, Gródka. Natomiast okolice dzisiejszej ulicy Sarego, Barbakanu, Plant między Wawelem a Szewską nie cieszyły się popularnością wśród przodków — dzisiejszych krakowiaków z tego powodu, że były to tereny zalewowe. Do tej kategorii terenów należał także Kazimierz z wyjątkiem wysepki osadnictwa przy nieistniejącym dziś kościele św. Jakuba na ul. Skawiejskiej.

A jeszcze 10 lat temu w ogóle nie dyskutowano tego

typu problemów z braku materiałów. Kilkuletni pion działalności Komisji Archeologicznej oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie wyraża się wielkim i wszechstronnym dorobkiem naukowym godnym obchodów Tysiąclecia. W programie badań Małopolski komisja zapoczątkowała poszukiwania w Stradówie, który jak się okazało, był niegdyś największym grodziskiem w Polsce...

Badania początków miast małopolskich, opracowanie ich chronologii, topografii i rekonstrukcji doprowadziły do ciekawego odkrycia tzw. miast załazkowych. Są to m. in.: Zawada Lanckorońska, Naszacowice k. Nowego Sącza, Chelm nad Raba, Stradów w pow. Kazimierza Wielka. Stradów miał aż 25 ha powierzchni otoczonej podwójnym pierścieniem potężnych wałów drewniano-ziemnych, ilość chat sięgała tysiąca, a więc mieszkańców było kilka tysięcy — liczba jak na te czasy (połowa w. IX) — Stradów stanowił właściwie duże i dobrze zorganizowane miasto. Szczegółowe badania tych miast-grodzisk wykazały ich podobieństwo z miastami Państwa Wielkomorawskiego. Podobieństwo to dotyczy nie tylko form budowlanych, ale także i spraw gospodarczych, z czego można wysnuć wniosek o wspólnej sferze interesów. I w grodach wielkomorawskich i w Zawadzie archeolodzy odnaleźli przedmioty metalowe, podobne w formie do siekier, a pełniących funkcję pieniądza.

Wśród tych miast rozwijał się także i Kraków. Najnowsze badania wykazały, że pod warstwą średniowiecznych i późniejszych nawarstwień kulturowych kryją się podobne jak w Stradówie założenia obronne — na Wawelu i w obrębie Okoła, tzn. w okolicach dzisiejszej Grodzkiej i placu Wita Stwosza.

Z końcem X w. w czasach monarchii wczesnopiastowskiej te wielkie miasta nagle przestają się rozwijać. Jedynym wyjątkiem od tej reguły jest Kraków. A ponieważ trudno przypuścić, że upadek wielu ludnych i bogatych miast został spowodowany klęską elementarną czy wojną — bo dlaczego w takim wypadku Kraków zo-

Prof. dr Mieczysław Karas

O ciądzaniu sąprza i powoda czyli o słownikach języka polskiego słów kilkoro

Podany powyżej cytat jest tytułem jednego z artykułów polskiego prawa, zachowanego w rękopiśmie z poł. XV w. Nielatwo go nam dzisiaj zrozumieć; z pięciu bowiem wyrazów tam występujących tylko o oraz i nie sprawiają nam żadnej chyba trudności. Ze natomiast ciądzanie znaczy „branie w zastaw, zajmowanie sądowe”, zaś sąprza — „przeciwnik”, nielatwo byłoby się nawet domyślić; także powód w danym wypadku „pozyskujący w sądzie” żyje w o-

rzeczeniach sądowych, ale zwykły śmiertelnik nie domyśli się nawet takiego znaczenia, identyfikując powód z przyczyną. Nie trzeba jednak sięgać do dalekiej przeszłości. Także i dzisiaj nie zawsze możemy od razu odpowiedzieć, co znaczy takie, czy inne słowo, zwłaszcza rzadkie, mało używane. Ba, nawet popularne obecnie słowa, już po wojnie zmieniły swoje znaczenie, najpierw były to „różne stare, używane, często podejrzanego pochodzenia szmaty, lachy”, a obecnie najwytworniejsze panie chodzą w ciuchach, przy czym najczęściej wymownych spod lady lub kurowanych w komisach.

Okazuje się zatem, że z wyrazami języka ojczystego różnie bywa. Wprawdzie najczęściej uczymy się „słów” obcych języków, ale przecie i z ojczystymi nie jest najlepiej. Jedne wyrazy giną, a w ich miejsce powstają nowe; zmieniają znaczenia, nabierają swoistych zabarwień uczuciowych. Na naszych niejako oczach zanikają takie wyrazy, jak: wójt, starosta, wojewoda; soltys przez kilka lat pozostający w cieniu nagle jakby zmartwychwstał, a dzięki Kierdżiowskiemu robi niemal ogólnonarodową karierę. Współżył przez pewien czas aeroplan i samolot, trotuar i chodnik, szofer i kierowca, ale obecnie coraz rzadziej spotykamy aeroplan, trotuar, nawet szofera, choć je znamy i wiemy, co znacza. Któż jednak dziś powie panie szoferze? Nabral ten wyraz jakiegoś odcienia pogardliwego i dlatego chcąc, by autobus zatrzymał się właśnie koło naszego domu, jakże czule prosimy pana kierowcę.

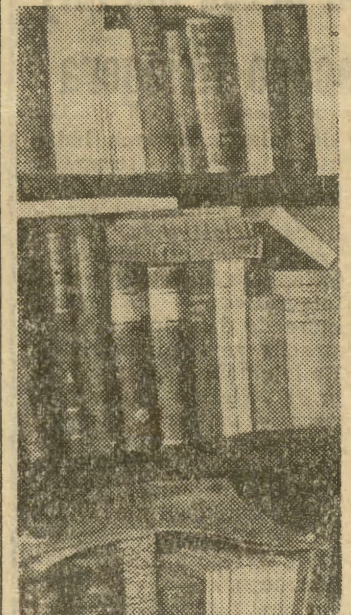
Jeśli na naszych niejako oczach jedne wyrazy giną, a drugie powstają, to co się dopiero dzieło na przestrzeni tysiącletniej historii języka polskiego. Od dawna też poczęto gromadzić wyrazy w specjalnych zbiorach, czyli słownikach. Służyły one i do dzisiaj służą dwu niejako celom: z jednej strony są one jakby składnicami wyrazów języka narodowego, z drugiej zaś pomagają nauce języków obcych lub też poznawaniu języka polskiego przez cudzoziemców. Stąd też mamy słowniki dwu- i więcejjęzyczne oraz słowniki gromadzące wyłącznie wyrazy jednego języka z odpowiednimi objaśnieniami i dokumentacją, wydobyta najczęściej z dzieł literackich i publicystycznych.

Jak się rzekło, ma polszczyzna tysiącletnią tradycję. Wprawdzie zachowane zabytki naszej mowy są późniejsze, ale przecie wiele wyrazów sięga „swym początkiem w najodleglejszą prze-

szłość, w znacznym zakresie aż do epoki wspólnoty prasłowiańskiej, o czym świadczą takie zbieżności, jak pol. ojciec, ros. otec, cz. otec, serb. otec; wspólne wszystkim językom słowiańskim syn, dwa, sto itp.

Gromadzenie słownictwa polskiego rozpoczęło się zapewne dość dawno, aczkolwiek do dnia dzisiejszego zachowały się nam odpowiednie rękopiśmienne dzieła dopiero z XV w. Były to najpierw rozmaite zbiory nazw roślin i zwierząt, a także spisane przez medyków i profesorów Kazimierzowskiej Wszechnicy. Wiele wyrazów polskich znajdujemy także w tzw. mamotretkach, tj. w swego rodzaju słownikach do Pisma Św. Były one ułożone nie sposobem alfabetycznym, lecz sporządzano je w układzie rzeczowym w kolejniści odpowiednich werstów Biblii, tłumacząc nie tylko poszczególne wyrazy, ale bardzo często całe zdania. Podobny charakter miały tzw. glosy, czyli wpisywane na marginesach lub między liniami tekstów łacińskich polskie odpowiedniki niektórych wyrazów.

Początek XVI w. z bujnym rozwojem drukarstwa i upowszechnieniem książki przynosi również wielkie ożywienie w zakresie rozwoju polskiego słownictwa. Po-



wstają w tym czasie rozmaite słowniczki łacińsko-polskie (Mymera, Murmeliusa, Tucholczyka, Bartłomieja z Bydgoszczy). Są one łacińsko-polskie i służą przede wszystkim nauce języka łacińskiego, o czym świadczy również rozmaitego rodzaju rozmówki łacińsko-polskie i inne zbiory wyrazowe, niezwykle popularne w tym czasie.

W w. XVI powstaje też obszerny słownik łacińsko-polski, o którym powie J. Kochanowski: Wielką mieć pomoc z tych ksiąg gościu bedziesz, gdy nad łacińskim językiem usiedziesz. Nie bądźcieś hardzi swym żakom mistrzowie. Wszystko tu najdzie, co wy macie w głowie. Jego autorem był J. Maczyński (1520—1584), czynny protestant, wielki znawca wielu języków, humanista wykształcony gruntownie w Niemczech i Włoszech, a wydany został w Królewcu w 500 egzemplarzach, pt. Lexicon latino-polonicum, 1564. Zamierzał Maczyński dorobić jeszcze część polsko-łacińską, ale zapowiedzi nie zrealizował pokłóciwszy się ze swym drukarzem, a także z korektorem. Był ten słownik przyjęty przez współczesnych z najwyższym uznaniem. Pochwalne polskie wiersze we wstępie napisali: J. Kochanowski i J. Lubel-

czyk, po łacinie zaś sławia go P. Rojusz, J. D. Solikowski i J. Weigel. Dziś stanowi on rzadkość (zachowały się 22 egz.).

Maczyński utorował drogę drugiemu z kolei leksykografowi, w dużym stopniu swemu konkurentowi, jakim był jezuita G. Knapski (1564—1639), który wykorzystał jego słownik obficie, choć wyrażał się o nim krytycznie. Knapskiego Thesaurus polono-latino-graecus (Kraków, 1621, wyd. II 1643) był przeznaczony przede wszystkim dla szkół jezuickich, gdzie wyparł i zastąpił innowierczego Maczyńskiego. Opracował Knapski także wersję łacińsko-polską (kilka wydań do końca XVIII w.). Dzieło to nawiązuje do wzorów XVI-wiecznych w wielu jednak wypadkach wykazuje znaczną samodzielność, wzbogaca znacznie materiał języka narodowego i metody jego opracowania, wyprzedzając w tym zakresie badaczy niemieckich i czeskich. Najbliższe są mu opracowania francuskie, które z pewnością znał. Odegrał ten słownik ogromną rolę w rozwoju naszego słownictwa, wywarł wpływ na ortografię, przyczynił się do stabilizacji norm gramatycznych w XVII i XVIII w. Jego układ wyrazowy informuje doskonale o słownictwie dawnej polszczyzny, a sposób opracowania znalazł naśladowców u późniejszych autorów.

Trzeci wielki słownik stworzył S. B. Linde (1771—1847), czerpiąc materiał także z Maczyńskiego i Knapskiego. Jest to Słownik języka polskiego (Warszawa 1806—1814 w 6 tomach, wyd. II, 1854, III, 1951). Miał on służyć „dla nauczania świątelnemu temu nadzłazemu klejnotowi (...) i językowi ojczystemu”. Zebrał w swym dziele cały dawniejszy dorobek słownictwarski wykorzystując Linde także wiele tekstów literackich XVI—XVIII w. dokumentując nimi poszczególne wyrazy i znaczenia. Słownik ten odpowiadał wymaganiom naukowym w tym względzie, wysoko ocenili go współcześni, co dnia dzisiejszego nie stracił swej wartości, mimo pojawienia się później nowych prac (Słownik języka polskiego, Warszawa 1900—1927, wyd. II, 1952 w 8 tomach, Słownik języka polskiego, Warszawa od r. 1958, dotychczas się ukazało 7 t. do litery R.).

Jak widać, na przestrzeni XV—XX w. powstało sporo słowników języka polskiego, które utrwały wiele wyrazów języka ojczystego chroniąc je od zapomnienia, stając się nieocenioną pomocą przy lekturze dawnych tekstów, umożliwiając badania nad historią naszego języka i kulturą narodową. Z ich wartości i przydatności dowiedzieliśmy się wiele, pisząc o poeci; S. Zeromski w „Słobizmie i postępie” wiele stron poświęcił słownictwu, a dzieło Lindego nieraz wzywał ze sobą jako konieczną i pasjonującą lekturę.

Na zakończenie warto zaznaczyć, że rola Krakowa w rozwoju polskiej leksykografii nie zakończyła się w w. XVII; także obecnie powstają w naszym mieście słowniki, mianowicie: Słownik staropolski, Słownik gwar polski, Słownik polszczyzny XVI w., Słownik staropolskich nazw osobowych, Słownik prasłowiański, Słownik łaciny średniowiecznej. Powstają one jeszcze lepiej poznać naszą przeszłość, tysiącletnią tradycję kulturalną, uświetnia nasze Millennium.

Patenty króla Jagiełły

Początki prawa wynalazczego w Polsce sięgają czasów panowania Władysława Jagiełły. Jeden z pierwszych przywilejów dotyczących ochrony praw patentowych, pochodzi z 1423 r. Jest to umowa, zawarta między wynalazcą (nieznany z nazwiska) a Radą Miejską Olskusza. Określa ona prawa, przysługujące wynalazcy, jeśli skonstruowane przez niego urządzenie do odwadniania kopalni będzie sprawnie działało. Wynalazek został potwierdzony przez króla Władysława Jagiełłę.

W miarę rozwoju techniki, a zwłaszcza górnictwa, tego rodzaju przywileje, dotyczące praw patentowych pojawiają się w całej Europie, szczególnie na terenie Włoch, Niderlandów i Niemiec. Znaną one były również już w 1404 r. na Śląsku. Z biegiem czasu wykształciły się pewne zasady, o górnictwie obowiązujące, jak ochrona karna i wyłączne prawo wynalazcy do eksploatacji dzieła. Pierwszy statut regionalny, dotyczący ochrony praw wynalazczych, wydała władza wenecka w 1474 r., a statuty angielskie z 1629 r. dały autorowi wyłączne prawo produkcji i eksploatacji przez 14 lat.

Przepisy „medycyny cudownej”

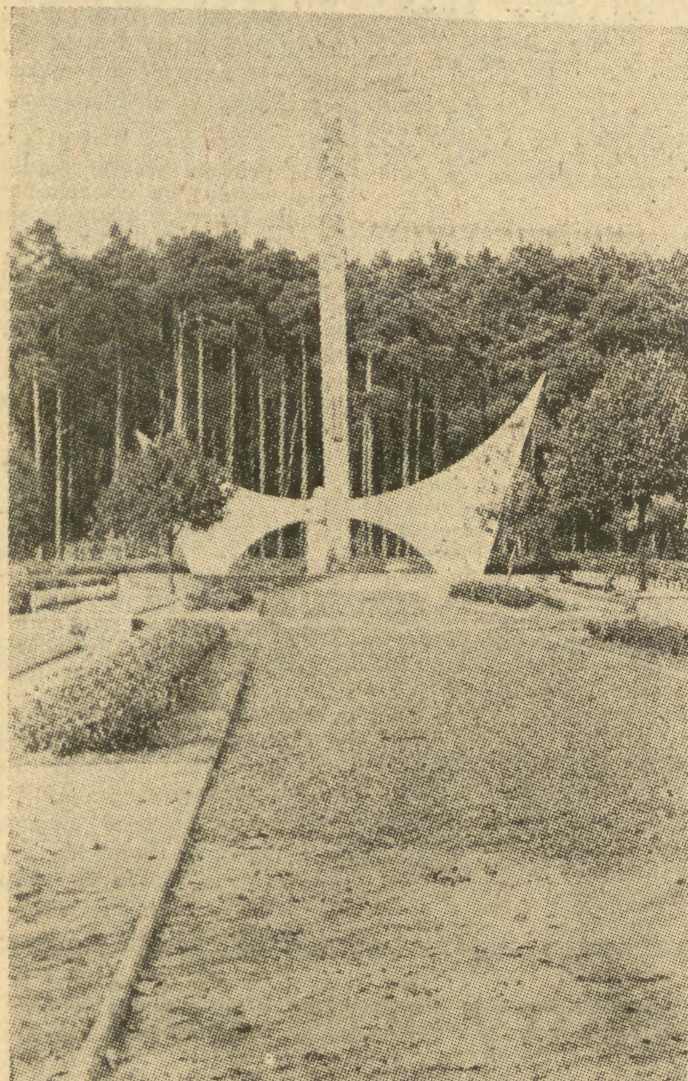
Niemalą popularność w Europie w XIII wieku zdobył Mikolaj z Polski zwolennik tzw. „medycyny cudownej”. Opierał się głównie na działaniu sugestii, zawierając nad chorymi woreczki wypełnione „tajemniczą” zawartością. „Leki” jakimi się posługiwał — to mięso lub tłuszcz z węży, jaszczurek i żab. Podobno Leszkowi i jego małżonce Gryfinie zalecił spożywanie mięsa z gadów i ptaków przeciw bezpłodności.

Równocześnie jednak, mniej więcej w tym samym czasie pojawiają się na firmamencie medycyny polskiej pierwsze prawdziwe uczone postaci. W latach 1270—73 powstaje epokowe — dziesięciotomowe dzieło „Perspectiva” pióra Witale (mylnie zwanego Ciotkiem), rodem z okolic Legnicy. Jedną z ksiąg poświęca on budowie oka, tłumacząc prawami natury zjawiska pozornie nadprzyrodzone przypisywane demonom. Coraz więcej uczniów z Polski wyjeżdża na studia do Włoch i Paryża przygotowując grunt pod mającą powstać już wkrótce Wszechnicę Krakowską.

Żmije a... reumatyzm

38-letni berlińczyk, farmaceuta Horst Gettel jest rzadkim w świecie hobbystą — kolekcjonuje jadowite żmije. Posiada własną fermę hodowlaną liczącą już przeszło 100 sztuk tych gadów. Hoduje on żmije z myślą o wynealeniu specjalnego lekarstwa na reumatyzm.

Na szlaku Tysiąclecia • Na szlaku Tysiąclecia • Na szlaku Tysiąclecia •



Cmentarz i pomnik żołnierzy 1 Armii WP w Siekierkach nad Odrą.

Tadeusz Robak

Kilka innych Grunwaldów

Miejsca zakomponowana została z malarską pięknoscia, jak rzadko. Może trochę Kazimierz nad Wisłą? Tyle że architektura w Cedyni szpetna, nie da się ukryć: na malowniczych wzniesieniach kamieniczki z pretensjami do miejskości, szczerbate w dodatku i mocno przerzedzone przez wojnę. „Zobaczycie w tym roku, oho! — odgraża się inż. Jan Wulicz, specjalista od budownictwa rolnego ostatnio przekwalifikowany na Jana Odnowiciela Cedyni — wszystkie kamienice otrzymają nowe elewacje”. Wszystkie — to jest 41. Nieprędko wystartowała Cedynia do powojennej odbudowy zalana w 1945 przez uchodzących Niemców aż po jedną restaurację, położoną przecież przy rynku. Wystarczyło zniszczyć wały, by woda wtargnęła do miasteczka, którego tereny sięgają 6 metrów poniżej poziomu morza: choć to od Szczecina jakieś 100 km na południe — i tutaj utworzyło się coś w rodzaju Żuławów. Równie jak tamte urodzajnych.

Kontemplacja krajobrazu, cisy, plastyki starej architektury — oto do czego zdają się być takie miasteczka stworzone. Przynajmniej dla tych, którym przysięgło tu spędzić tylko trochę czasu, nie

całe życie. Ale nielicznym w Cedyni turystom idzie nie o to, ale o dolinę starej słowińskiej Odry, czy Odery, co jak tłumaczy etymologowie oznacza rzekę, która „odziera” swe brzegi. Mieszko I — oto prawdziwa wielkość Cedyni! Co jednak na to poradzić, jeśli stanął tu tylko obozem na krótko i zaraz po sławnej bitwie odszedł ze swymi wojami, nie zostawiając żadnego widocznego śladu? Otóż — poradzić można — sposobem dobrze we wszystkich historycznych miejscach znającym: stworzyć parę gustownych legend. Na ostrych wzgórzach, już za miastem, zobaczyć można „kamień Czibora” i „cis Czibora”, których związki z bitwą z roku 972 — pierwszą historycznie udokumentowaną polską bitwą — są dość wątpliwe, ale na turystyczne potrzeby wystarczą. Czibor był bratem Mieszka, persona więc godna uwagi, a w bitwie odegrał rolę znaczną, bo (jak się domyślała badaczka na podstawie zapisków kronikarza) jego oddział, ukryty w jednym z zarośniętych jarów uderzył znielacka na wojska niemieckie ścigające pozorującego wycofywanie się Mieszka. W ten sposób odniesione zostało ważne zwycięstwo nad Niemcami — porównywane przez historyków z Grunwaldem nie tyle ze względu na rozmiar, ile na rolę w powstrzymaniu odwiecznego „parcia na Wschód”. To nie przesada: nie ustabilizowana sytuacja państwa Mieszkowego wobec cesarstwa, po Cedyni przestała już budzić dyskusje na linii Odra — Bałtyk. Dyskusje, w których argumentowało się zawsze ogniem i mieczem.

Nie ma w miasteczku śladów po bitwie sprzed 1000 lat, nikt nie robił badań archeologicznych, darmo by szukać grobów pierwszych Polaków, którzy padli nad Odrą. Ale niedaleko stąd do Siekierk: krętą szosą, wśród wierzbi jak na Mazowszu, brzegiem wiosennych rozlewisk rzeki, która pochłania co rok na wiele tygodni nadbrzeżne łąki — tylko pół godziny... pomnik, 2000 żołnierskich mogił. Samych grobów nieznanym żołnierzom kilkadziesiąt. Nie starczało czasu na identyfikację: ślodził na mostach pontonowych, wdeptywani wycieczkami pocisków w wodę Odry rozlanej akurat tak jak teraz na całe kilometry, spieszyli ze swoimi konnymi jeszcze działami na Berlin. Od 14 do 20 kwietnia 1945 trwał forsowanie przez I Armie Odry. Ale jednak na coś i wtedy czasu musiało starczyć: przywieziono pod Siekierki drewniany słup w biało-czerwone pasy i wkopano nad Odrą. Nie znali chyba ci żołnierze historii, nikt im nie mówił o Mieszku, Cziborze i margrabim Hodonie, pisali z okropnymi błędami ortograficznymi (takie „żucim” i „dopomósz” wprawilioby w furie każdego nauczyciela) — ale mieli w

sobie coś, co nazwać by chyba należało intuicją, może instynktem historii? Kiedy wymieniano po paru latach słupy drewniane na betonowe u stóp tego właśnie, pierwszego, znaleziono flaszkę, a w niej pismo, przesłanie od nich, bohaterów znad Odry. Pisali o tym, że wreszcie zwycięstwo, że wróg i że na wieki, śmiertelnie znuzeni zapewne długą kampanią cieszyli się, że właśnie oni... Postawili swoje zakrętaszy, zakopali butelkę i poszli dalej. Co się z nimi stało, czy żyją?

Stefan Kowalczyk — komendant ORMO, Michał Rudoman z MRN w Cedyni, Giemza i Moryniuk z Mieszkowic — oni wszyscy tedy szli z karabinem, a potem zostali tu przy płuciu. Akurat tak, jak to wyhaftowano na sztandarze Związku Osadników Wojskowych. Sztandar dziś w muzeum, osadnika nikt nie odróżni od przybysza z Buga, a w Cedyni i Siekierkach królują dzieci. Na 1500 mieszkańców miasteczka 360 stanowią uczniowie szkoły podstawowej, drugie tyle do szkoły wkrótce pójdzie, a jeśli jeszcze doliczyć młodzież...

Komisariat MO zamknięty na dziesięć spustów, ale spotykamy milicjanta na ulicy: „Panie sierżancie, jak z niewypalami? Tyle tu wałk było...” — „Już zdążyliśmy zapomnieć”. Spacer z kierownikiem Zakładu Gospodarki Komunalnej, koło zakładu fryzjerskiego o pięknej nazwie „Grzywka”: — „Kąpielisko mamy piękne, po remoncie, jeszcze trzeba wikliny wytrzebić, ale najważniejsze to pompy i melioracje...”

Ten ostatni Grunwald jest nieefektywny ale beżkrwawy, mało zauważalny, ale jakżeż ważny. „Byliśmy i jesteśmy” — pisze się czasem na transparentach. Ale na co dzień inaczej: piękne bazy rosną na wzgórzach Czibora, jeszcze trochę, a trawa się puści i będzie się można opalać. Dobre miejsce, otwarte ku zachodowi i południu, tam, gdzie łagodnym łukiem wygina się Odra, rzeka Mieszka, kościuszkowców — nasza.

Pierwsza woda na nasz młyn

Z końcem XI i początkiem XII wieku przenikają do Polski osiągnięcia techniczne z innych krajów. W połowie XII w. zaczęło u nas wykorzystywać siłę wody do celów produkcyjnych, zrazu tylko w młynach zbożowych. Pierwsza wzmianka o takim młynie, działającym w Leczycy, pochodzi z 1145 r. Koło wodne zaczęło się bardzo szybko rozpowszechniać w całym kraju. W następnym wieku stosujemy je już nie tylko do młynów: porusza ono urządzenia foluszy, kuźnic i tartaków. Folusze, znajdujące się zazwyczaj przy klasztorach, produkowały doskonale, słynne polskie sukno, poszukiwane za granicą. Dużą renomą cieszyło się ono nawet w dalekim Wielkim Nowogrodzie, najwazniejszym ośrodku lądowym północnej Rosji.

Miasto na 20 tys. łokci polskich

W zbiorach Uniwersytetu w Warszawie znajduje się oryginalny egzemplarz planu Warszawy, sporządzony w XVIII w. przez geodetów Antoniego Hisza i Hieronima Jędrzejewskiego. Jest to „Delineacja Miasta Rezydencjalnego Jego K. Mości, Warszawy, za Stanisława Augusta w 1771 roku udziałana”.

Jak głosi legenda mapy, Warszawa: „opasana rowem i wałami, zaczawszy od Wisły na Solcu, aż do Wisły ponad folwark Pułkow zwany, zawiera w sobie łokci polskich 19.793”.

Stolica Polski była wówczas dużym, dobrze zagospodarowanym miastem. Ulic miała 193, w tym 65 brukowanych. „Główna arteria”, to Krakowskie Przedmieście, przy którym skupiała się większość reprezentacyjnych pałaców. Było ich wtedy w Warszawie blisko 70, dwa razy więcej niż kościołów i klasztorów. Większość ulic była skanalizowana, sieć 13 kanałów obejmowała swym zasięgiem pół miasta.

A nas burza nie odstrasza...

Anonim zwany Gallem wa pieśni, jaką śpiewać mieli przekazał w swej kronice słowo Krzywoustego:

„Naszym przodkom wystarczały ryby słone i cuchnące, My po święcie przychodzimy w oceanie pluskające! Ojcom naszym wystarczało, jeśli grodów dobywali, A nas burza nie odstrasza, ni szum groźny morskiej fali. Nasi ojcie na jelenie urządzali polowanie, A my skarby i potwory łowim, skryte w oceanie”.

Słów tej pieśni nie należy — rzecz jasna — rozumieć w ten sposób, że był to początek związków Polski z Bałtykiem. Nasze tradycje morskie są starsze — z natury rzeczy bowiem nawiązują do tradycji zamieszkających na Pomorzu plemion słowiańskich.

Badania naukowe, rozwijające się w oparciu o odkrycia archeologiczne ostatnich lat, wykazały dowodnie, że

już w wieku dziesiątym — Szczecin, Kołobrzeg, Gdańsk i Oksywie były dużymi portami, w których odbywała się szeroka wymiana towarowa Wschód — Zachód. Przedmiotem transakcji handlowych były produkty roślinne i zwierzęce, ryby, rozmaite wyroby rzemieślnicze, a także surowce. Sami Pomorzanie uprawiali zarówno rybołówstwo jak i żeglugę handlową, ku czemu podsta-

wy tworzyło budownictwo łodzi i statków.

Autentyczne łódzie słowińskie spod Gdańska i z Wolina, które po wiekach odnaleziono, znalazły trwałą przystań w muzeach — wskazują na duży kunszt ówczesnych „stoczniovców”. Budowali oni m. in. łódzie, a właściwie stateczki, które mogły pomieścić przeszło czterdzieści osób i parę koni.

Żegluga morska znajdowała swe przedłużenie w żegludze rzecznej. Do Elbląga i — prawami miejskimi młodszego od niego o 26 lat Gdańska — płynęli Wisłą w XIII i XIV wieku kupcy od Sandomierza, Starego Sącza czy Krakowa. Niektórzy z nich zapewne zapuszczali się na morze, tak jak np. kupcy toruńscy, nie mówiąc już o kupcach gdańskich czy elbląskich. Na pewno zaś robili to już pod koniec wieku czternastego, że przypominamy za Kutrzbą („Handel Krakowa w wiekach średnich” — Kraków, 1903) — kupców z podwawelskiego grodu: Czolnera, który wozził drogą morską sukno do Anglii; Henryka Smeta, co do Flandrii docierał czy Jerzego Morsztyna i jego synów, którzy — obok innych — odwiedzali Anglię i Flandrię.

Zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju związków Polski z Bałtykiem miał pokój toruński z roku 1466.

Czy wiecie że...

...PONAD 200 LAT działał sprawnie wodociąg i wieża ciśnienia, zbudowane w połowie XV w. w Lublinie pod kierunkiem Jana Rurmistrza i Jana Czyriska. W tym samym czasie działała w Lublinie jedna z pierwszych w kraju drukarnia, a także młyn papierniczy.

...BYDGOSZCZ już w 1523 r. otrzymała urzędzenia kanalizacyjne. W tym też czasie król Zygmunt Stary wyraził zgodę na założenie w Bydgoszczy wodociągu (mającego służyć przede wszystkim urzędnikom królewskim). Urządzenia te, zbudowane przez mistrza Walentego z Bochni, przetrwały aż do 1800 r.

...PIWO POLSKIE jest dziś znane w wielu krajach świata. Tradycje piwowarskie są w naszym kraju b. stare. Np. w XV w. jednym z czołowych ośrodków browarskich była Bydgoszcz. Tutejsze browary już wówczas sprzedawały znaczne ilości piwa za granicę.

...WISŁA — zanim otrzymała dzisiejszą nazwę — określana była przez podróżników i Słowian, jako: Wistula, Wiskla i Wistla.

...GEOGRAF BAWARSKI, który podróżował po terenach dzisiejszej Polski, spisał w IX w. nazwy ówczesnych plemion słowiańskich. Według niego Lendzi mieli wówczas 98 grodów, Przyczanie 70 grodów, Wiślanie i Słężanie 15, Fraganee 40, Lupiglaa 30 grodów. Wymienia również plemiona Dziadoszan, Biezuńczan i Wiercian.

...MONETA OBIEGOWA w IX i X wieku na terenach Polski był srebrny dirhem arabski o wadze ok. 3 g. W XI w. najczęściej używaną monetą był denar o wadze 0,85 g. Niewolnik kosztował wówczas 240 denarów, miecz 150, a krowa 80 denarów. Ok. roku 1250 waga denara spadła do 0,25 g, a ceny „poszły w górę”. Zakonienia płacono 1225 denarów, wół kosztował 600, płaszcz 400 denarów, a za młyn trzeba było zapłacić 25 tys. denarów.

Czy wiecie, jaką to rocznicę obchodziliśmy 5 kwietnia? Rocznicę dnia, w którym dla ruchu publicznego w Warszawie otwarto pierwszy stały most przez Wisłę.

Zdarzenie to, podówczas budzące sensację na miarę europejską miało miejsce w roku 1573, po śmierci Zygmunta Augusta. Był to most drewniany, ale z drewna dębowego, obitego miedzianą blachą; od strony miasta konstrukcję chroniła potężna baszta. Most składał się z 22 prześięci o rozpiętości 22—24 m i łącznej długości około 500 metrów; szerokość jezdni wraz z chodnikami wynosiła ok. 6 metrów. Inwestycja ukończona w r. 1582 nie była tania: pochłonęła ogromną na owe czasy sumę 100 000 czerwonych złotych. Przeliczyć tę sumę na dzisiejsze pieniądze trudno, można wszakże podać, że za czerwoną złotówkę licząca

Milenium techniki

Tradycje i antytradycje

wówczas 52 grosze, można było kupić (w przybliżeniu): 5 sukni z kłaptami aksamitnym lub jedwabnym, lub cztery koła niekute, lub 30 kop jaj, lub 150 funtów przedniego ciętego mięsa. Mimo to przejście przez most było bezpłatne. Wzbudzało to zdumienie w epoce, w której nie znano dróg publicznych, a za przejazd przez każdą groblę trzeba było płacić myto.

Anna Jagiellonka ustanowiła na moście stałą służbę porządkową liczącą 50 pachotników, co nie było podyktowane nadmierną przeczornością, skoro Sejm zmuszony był wydać taką ustawę:

„...Jeśliby jeden drugiego umyślnie z mostu zepchnął na byk karan siedzeniem w więzi rok i sześć niedziel i dwiema sty czterdziestą grzywien, a jeśliby zepchniony utonął, ma gardio tracić ten co zepchnął...”

Konserwacja drewnianego mostu była kosztowna, ale Anna Jagiellonka nie skąpiła na to pieniądze. Gdy po jej śmierci, w r. 1603 jedno z prześięci zerwało lody — nie znalazły się już pieniądze na naprawę. Włoski podróżnik Collario napisał, że „...latwa jeszcze naprawa została — niedbana, a most cały przepadł i zginął...”

To dobrze, że nawiązujemy do tradycji techniki, ale gorzej, że kulturowymy także tradycje antytechniczne.

Bo z różnymi obiektami zdarza się i to, co się ongiś z mostem warszawskim zdarzyło.

(Atom)

Na korzennym szlaku

Kiedy Vasco da Gama dotarł do Indii — jego informatorem i tłumaczem stał się, przebywający tam od 1480 r. Europejczyk, który przeszedł do historii pod imieniem i nazwiskiem Gaspara da Gama. Nie był to jednak Portugalczyk, ale... Żyd poznański, który po opuszczeniu Polski, dotarł w swych wędrówkach aż do odległych Indii. Gaspar da Gama brał później udział w słynnej wyprawie Cabrala, która przyniosła odkrycie Brazylii.

Drugim po Gasparze da Gama, o którym wiemy, że

znad Wisły zawędrował aż do Indii, gdzie płynęli Indus i Ganges — był Erazm Kretkowski.

W roku 1595, drogą przez Gdańsk, udał się do Lizbony Krzysztof Pawłowski. Wiosną następnego roku opuścił on Portugalie na pokładzie jednego z pięciu galeonów, jakie — onlywając Afrykę — kierowały się do Goa w Indiach.

Podróż — o której wiemy z listownej relacji Pawłowskiego — obfitowała w niebezpieczeństwa i była niezwykle męcząca. Pawłowski narzeka na upały i raptowne ochłodzenia, na okrucieństwa wiatry i groźne fale. Od choroby i wycieńczenia zmarło 160 osób ze znajdujących się na galeonie.

Pawłowski szczęśliwie dotarł do Indii, gdzie z korzyścią sprzedał swe towary, ale został oszukany przez niesumiennego dłużnika. Co się potem z nim działo?

Nie osiadł w Indiach i poza wspomnianym listem, w którym zwięźle opisuje swoje pierwsze wrażenia — nie pozostawił jakiegokolwiek obszerniejszego relacji. Wiemy tylko — jak podaje J. Pertek — że w 1602 roku był w Astrachanie i usiłował przez Moskwę wrócić do Polski. Nie udało mu się to — na przeszkodzie stanął konflikt polsko-moskiewski. Wrócił zatem w orszaku posła cesarza Rudolfa do Persji, gdzie powaliła go śmiertelna choroba.

Co czytać?

Coś dla towarzyskich

Namigłne upodobanie do lektury, jak wszelkie namigłności, może wynikać z przyczyn bardzo różnych. Jeden zbiera znaczki pocztowe, bo marzy o dalekich podróżach, a drugi dlatego że Pikutowski ma piękną kolekcję. Jeden kocha kobiety, ponieważ wciąż pamięta o swoim trudnym dzieciństwie i tęskni do ciepła matki, a tamten znówu przeciwnie — chce rządzić, panować, chronić, posiadać i pomiatować, taki z niego — prawdziwy męczczyzna, taki chamski i brutal. Nie mówiąc już o picciu wódki, co to wiadomo — jeden robaka zalewa, gdy drugi cały świat by do serca przytulił, a obaj złośliwie i obaj później w trupa zalani godność ogólnoludzką hańbią, Komitet Antyalkoholowy, za nie mają, na dni bez wyszynku kłną, nocują byle gdzie i narzekają politycznie. Tak samo z czytaniem. Wbrew powszechnej opinii jakoby nos w książce był oznaką powagi i marzycielstwa zarazem, rozbratu z rzeczywistością i gustu do samotnictwa, znamy tyleż rodzajów czytelników, co hobbystów, zbawiaczy świata i kochanków. Żadni wiedzą sąsiadują tu z prostackami, którym zmysłowe historyjki zastępują myślenie, bujający w obłokach z ubogimi, co muszą nadrobić braki własnej wyobraźni, znużeni życiem z promiennymi od ufności, że ktoś gdzieś kiedyś napisal przecież tę wielką powieść, która im wreszcie wszystko zmieni, wyjaśni, załatwi; mizantropi — z osobnikami o nrzemożnym instynkcie towarzyskim. Doktor Richard Gordon niewątpliwie przeznaczył swoją powieść dla tych ostatnich.

Doktor Richard Gordon sam jest uroczym gadułą i sprzyja nam (mówię, bom grzeszny i sam pełen winy), którzy czytając nie umiemy powstrzymać się od owych półgłosnych chichotów, okrzyków, westchnień, wydawanych w niezapomniale cichej nadziei, że krewni, znajomi lub współlokatorzy spyta:

„Co ty tam znalazłeś (aś) takiego?”. Po czym będzie już można bezpłecznie cytować odnośny doskonały kawałek, nie naraziwszy się na gburowate: „Rany Boskie! Czy człowiek do prawdy nie może mieć w tym domu chwili spokoju...?”. Doktor Richard Gordon twierdzi że zaczął swą karierę jako anestesjolog (specjalista od usypiania) w jednym z londyńskich szpitali i że poszedł na morze, bo zbrzydli mu anegdoty, opowiadane przez chirurgów podczas operacji. Przypuszczam, że powody, dla których zaczął pisać książki, były podobne: odrada do czytania cudzych utworów. Człowiek gadatliwy w sposób tak zabawny, jak Richard Gordon musiał czuć się upokorzony nie tylko nakłaniając bliźnich do drzemki, podczas kiedy wszystkie siły jego ducha wołały o publiczność. Człowiek z gatunku Richarda Gordona przed czy później odczuwa nieodpartą chęć przygód, żeby było o czym opowiadać. Tacy jak on zawsze wyruszają w końcu na podobny daleki ziem albo wplatają się w dziwne gangi, albo darzą tragiczną i wielce kłopotliwą miłością żonę kacyka w kraju, gdzie amanci są zwyczajnie zjadani na przekąskę z okazji świąt narodowych. Muszą (Wyruszać, wplątywać się itd.).

Droży moi, Bracia i Siostry w gadulstwie, biegnijcie co tchu do księgarń, kupcie sobie natychmiast PANA DOKTORA NA MORZU. To bardzo śmieszne. To uratuje Was od frustracji oraz od przykrych zaburzeń żołądkowo-wątrobianych, jakie częstych w owe dni wielkanocne, gdy to jeść trzeba, pić trzeba i znosić, że każdy plecie nudno o czym innym jak zwykle w kółku rodzinnym. Będą słuchali! Wesolego Alleluja.

ANNA TARSKA

Richard Gordon: PAN DOKTOR NA MORZU. Tłum. Antoni Strzelecki. Wydawnictwo Morskie 1965. Cena 17 zł.



Panna Jean Sonnex, młoda Angielka, nie chodząc przez wiele lat do fryzjera doczekała się wreszcie fryzury imponującej długości, bo sięgającej prawie do ziemi. Swoje piękne kasztanowe włosy musi dziś myć w wannie, a suszy je rozwieszając na sznurze od bielizny.

I „Times” się zmienia

Do historii prasy chyba przejdzie fakt, że w dniu wybuchu wojny angielski „The Times”, hołdując tradycji, nie poświęcił ani całego miejsca na pierwszej kolumnie temu wydarzeniu, ograniczając się do odesłania czytelnika do strony 10, gdzie zamieszcza depesze ze świata.

Tak działo się od założenia szacownego dziennika londyńskiego w 1785 roku i tak będzie aż do 3 maja br., kiedy to nastąpić ma epokowa zmiana w układzie gazety.

Co prawda kroniki notują dwa odstępstwa od żelaznej reguły. Pierwsze zdarzyło się w dniu 7 listopada 1805, kiedy na czołowej kolumnie redakcja zamieściła wiadomość o bitwie pod Trafalgarem (w której Nelson pokonał flotę hiszpańsko-francuską). Drugie — 24 stycznia 1965 roku, na zajątkach po śmierci Winstona Churchilla, gdy pierwsza kolumna wypełniona zdjęciami zmarłego nęza stanu. Poza tym jednak kolumna ta mieściła zawsze długie szeregi ogłoszeń i czytelnik musiał przewracać dziesiątki stron wielkiego formatu (a robi to np. w Londynie w zapchanym rano metrze) nim dotarł do interesujących go wieści ze świata.

Obecnie, oświadczył rzecznik gazety, „naturalny rozwój dziennika” wpłynął na podjęcie decyzji zmiany i przewiduje się inne jeszcze przedstawienia wewnątrz numeru, które ułatwią jego czytanie. (j)

„Pierwsza” pierwsza w eksporcie

Zakłady Przemysłu Jedwabniczego „Pierwsza” w Łodzi, z których po wojnie wyszły pierwsze sztuki tkanin jedwabnych, należą obecnie do czołowych eksporterów. Na liście odbiorców wyrobów tej fabryki znajdują się aktualnie kupcy z przeszło 40 krajów. Tkaniny „Pierwszej” — głównie kupony na suknie ze sztucznego jedwabiu, chwala sobie właściciele wielkich domów mody, hurtownicy z Francji, Anglii, Holandii, Szwecji, Norwegii, NRF a także z wielu krajów Afryki, Azji i Ameryki. Gusto odbiorców są nieraz kraciowo odmienne, toteż ośrodek kolorystyczny „Pierwszej” opracowuje zawsze około 800 nowych wzorów, poczynając od tradycyjnych kompozycji do supermodnych np. w stylu op-art.

Wystarczy nacisnąć guziczek

Szwajcarzy podsłuchują sąsiadów

Szwajcarzy wyspecjalizowali się nie tylko w produkcji znakomitych zegarków, ale produkują także niezwykle precyzyjne urządzenia do podsłuchu telefonicznego. Dzięki tym urządzeniom, policja i sądy szwajcarskie — mogą np. swobodnie włączać się do rozmów prowadzonych przez „osoby podejrzane” w celu „udaremnienia przestępstwa”, jak stwierdza specjalna ustawa o kontroli korespondencji i telefonów, obowiązująca w Szwajcarii od 1922 roku. Władze podsłuchują także rozmowy prowadzone przez znanych handlowców i przemysłowców, dzięki czemu dowiadują się o wszystkich legalnych i półlegalnych transakcjach.

W ubiegłym tygodniu kilku deputowanych zwróciło się do rządu z prośbą o zrewidowanie ustawy, co ich zdaniem jest tym bardziej konieczne, że ostatnio z urządzeń podsłuchowych korzystają także osoby prywatne, naruszając podstawowe prawa współobywateli. Wszystko jednak wskazuje na to, że ustawa nie będzie zmieniona — podsłuch bowiem oddaje władzom zbyt wielkie usługi zarówno w ściganiu przestępców jak i w dyskretnej inwigilacji osób „niepewnych”.

Warto przypomnieć, że w Stanach Zjednoczonych podsłuchiwanie rozmów telefonicznych stało się ulubioną zabawą towarzyską w wyższych i nie tylko wyższych sferach. Wiele osób dysponuje urządzeniami, w

których wystarczy uruchomić odpowiedni wzmacniacz, aby usłyszeć wszystkie telefoniczne plotki i sceny zazdrości nie tylko za ścianą ale i w sąsiednim domu. (m)

Zwyczaj stary jak świat

(Dokończenie ze str. 3)

zjadły”. Gdzie indziej pisanki toczono skrajem zagonu, co uchronić miało pole przed rozplenieniem się chwastów.

W okolicach Kielc, Radomia i Lublina pisanki do niedawna jeszcze były obowiązkowym podarkiem świątecznym. Gospodarze obdarowywali nimi gości przybywających z życzeniami w święta. Rodzice chrześni zanosili je w pierwszy dzień świąt chrześcijańskich w upominku. W innych okolicach pisankami dziewczęta obdarowywały specjalnie miłych sobie chłopów lub wykupywały się nimi przed dyngusem w lany poniedziałek. Pisankami obdarowywano też dziadów prosiących z równoczesną prośbą o westchnienie za dusze bliskich zmarłych. W niektórych stronach pisanki kładziono zmarłym do trumny.

W dawnych czasach istniało też wiele różnych gier wielkanocnych, w które zabawiano się przy pomocy pisanki. Jedną z najstarszych i najbardziej rozpowszechnionych była gra zwana „tlu-

zjadły”. Gdzie indziej pisanki toczono skrajem zagonu, co uchronić miało pole przed rozplenieniem się chwastów. W okolicach Kielc, Radomia i Lublina pisanki do niedawna jeszcze były obowiązkowym podarkiem świątecznym. Gospodarze obdarowywali nimi gości przybywających z życzeniami w święta. Rodzice chrześni zanosili je w pierwszy dzień świąt chrześcijańskich w upominku. W innych okolicach pisankami dziewczęta obdarowywały specjalnie miłych sobie chłopów lub wykupywały się nimi przed dyngusem w lany poniedziałek. Pisankami obdarowywano też dziadów prosiących z równoczesną prośbą o westchnienie za dusze bliskich zmarłych. W niektórych stronach pisanki kładziono zmarłym do trumny.

W dawnych czasach istniało też wiele różnych gier wielkanocnych, w które zabawiano się przy pomocy pisanki. Jedną z najstarszych i najbardziej rozpowszechnionych była gra zwana „tlu-

zjadły”. Gdzie indziej pisanki toczono skrajem zagonu, co uchronić miało pole przed rozplenieniem się chwastów.

Inna zabawa wielkanocna to toczenie pisanek z pagórka. Uczestniczyło w niej zawsze wiele osób. Wygrawał ten, którego pisanka pozostała cała. Inna zabawa wielkanocna to toczenie pisanek z pagórka. Uczestniczyło w niej zawsze wiele osób. Wygrawał ten, którego pisanka pozostała cała.

Powszechny w swoim czasie zwyczaj zabawiania się pisankami zanikł od lat już zupełnie. Coraz bardziej zanika też zwyczaj barwienia i zdobienia pisanek domowym sposobem. Niemal przyczyniło się do tego wprowadzenie do sprzedaży gotowych malowanek-odbijanek na jajka. Same zaś pisanki stały się dziś wyłącznie niemal już tylko ozdobą wielkanocnego stołu.

KRYSTYNA JABŁOŃSKA

STRESS

twój chleb powszedni

Angielskie słowo — stress — znalazło miejsce obywatelskie w wielu językach świata. Mieści w sobie pojęcie przeciążenia, napięcia, naprężenia. Słowo to w kapitalnym skrócie charakteryzuje stan nerwowego człowieka współczesnego świata, przede wszystkim mieszkańców miast.

Nigdy jeszcze — twierdzą badacze — człowiek nie żył w takim napięciu jak obecnie.



Przyczyn tych różnych napięć nie brak ani w życiu zawodowym, ani rodzinnym. Obserwacje lekarzy niemieckich wykazały, że nawet telewizja jest jednym z poważnych czynników stresu. Badania przeprowadzone na 24 telewizjach przed oglądaniem programu, podczas niego i po nim, pozwoliły stwierdzić, że podniecenie wywołane wydarzeniami na małym ekranie, wyraziło się 50-procentowym wzrostem produkcji kwasu żołądkowego. Ten wzrost występował niezależnie od tego czy program podobał się, czy też nudził.

Telewizja jest oczywiście tylko jednym z wielu czynników stresu. W społeczeństwach uprzemysłowionych, w warunkach rosnącej szybko urbanizacji, liczba tych czynników stale wzrasta. Trzeba więc postawić pytanie — czy człowiek nie „przestawił” się w jakiś sposób na te wszystkie bodźce, które stały się jego chlebem powszednim, czy nie potrafi przystosować się do nowego rytmu życia, czy — krótko mówiąc — stress jest szkodliwy i na ile?

Nikt nie potrafi żyć bez pewnego napięcia nerwowego — odpowiada znany autorytet w tej dziedzinie, dr Hans Selye. — Każdy człowiek ma jednak swój własny „poziom optymalnego napięcia”. Nie ilość bodźców decyduje więc czy stress przez nie wywołany jest korzystny dla człowieka, czy szkodliwy, ale ilość bodźców, jaką dany człowiek może znieść. Stress może być czynnikiem pobudzającym siły człowieka, ułatwiającym przystosowanie się do wymogów życia, do zmian w otoczeniu. W takim wypadku możemy mówić raczej o jego dodatniej roli w życiu człowieka.

Kiedy jednak stress opanowuje człowieka, kiedy napięcie przechodzi w przeciążenie co odbija się na samopoczuciu człowieka, wówczas staje się jego wrogiem. Skutki stałego przeciążenia, stresu, odbijają się na całym organizmie, prowadzą do wrzodów żołądka, zaburzeń nerwowych, sercowo-naczyniowych itp.

Czyżby więc człowiek był bezsilny wobec stresu, tego ubocznego a bardzo niepożądanego produktu współczesnej cywilizacji? Zdaniem ekspertów amerykańskich, nie jest tak źle. Uważają oni, że współczesny człowiek powinien dobrze poznać i przyswoić sobie parę prostych reguł, które pomogą mu walczyć ze szkodliwym stresem:

1. Uciekaj od rutyny

Monotonność prowadzi do stresu. Walczcie z nią — mówi dr Selye — uwzględnijcie wasze naturalne dążenie do urozmaicenia życia. Urozmaicenie, jak drobne by nie było, często staje się naturalnym środkiem obrony przed stresem wywołanym nudnym, monotonnym ży-

ciem codziennym, w którym nic się nie zmienia. Czasem wystarczy już zmiana wyglądu, ubranie, nowa fryzura dla kobiet, nowe „hobby”, zmiana sklepu, w którym się robi codzienne zakupy, czasem krótkie wakacje. Jeśli odnosicie się bez entuzjazmu, czy niechętnie do waszej pracy, starajcie się zmienić jej rutynę, lepiej ją zrozumieć, ewentualnie znaleźć inną.

2. „Wypuść parę”

Interesujący eksperyment przeprowadzono w jednej z fabryk w Tokio. Zarezerwowano tam specjalny pokój, w którym umieszczono skórzane worki treningowe i tarce strzelnicze z namalowanymi na nich twarzami różnych kierowników i majstrów. Robotnicy mogli dowolnie walić w nie lub strzelać do nich, „aż odejdzie złość”. Stałe badania prowadzone w tej fabryce świadczą na rzecz tej metody.



Wyrucajcie z siebie złość — radzi psychiatra amerykański, dr George Stevenson. — Jeśli macie ochotę obić kogoś, kto was sprowokował czy zrobił wam krzywdę, starajcie się pohamować przez jakiś czas i energię w was nagromadzoną jak najprędzej zużyć na jakieś ćwiczenia fizyczne, kopcie piłkę, idźcie na meczący spacer, pracujcie w ogrodzie itp.

Sport, ćwiczenia fizyczne, okazały się doskonałym sposobem „wyrzucenia” z siebie złości, „naciśnięcia pary” powodującej stress.

Badacze Uniwersytetu Kalifornijskiego przeprowadzili obserwacje na dwóch grupach studentów, z których jedna stale uprawiała ćwiczenia fizyczne, druga nie. Co pewien czas każda z tych grup umieszczano w warunkach groźących załamaniem nerwowym. Pierwsza grupa znacznie lepiej dawała sobie radę, szybciej umiała się dostosować do nowej sytuacji i prędzej powracała do normy niż druga. Wskazywałoby to, że stale uprawianie sportu czy jakichkolwiek ćwiczeń fizycznych nie tylko zwiększa odporność nerwową człowieka, ale ułatwia opanowanie różnych napięć emocjonalnych. Jak długo zaś te napięcia nie znajdują wyładowania, tak długo rośnie stress przez nie wywołany

O hortensjach i azaliach oraz największej w kraju hodowli storczyków

Hortensja uważana jest za symbol wielkanocnego grobu. Może to sprawiło, że w wierzeniach ludowych nazwano tę roślinę kwiatem nieszcześcia, wszelkich niepowodzeń, zwiastunem staropaniństwa. Zwyczajem poświęcone zostało unikanie hortensji — mimo długoletniej tradycji jej hodowli i jej plastycznych walorów — przy dekorowaniu wnętrza mieszkań. Z tych samych powodów na ogół nikt nikomu nie wręcza hortensji na przykład na prezent imieninowy.

Kuliste kwiaty hortensji cieszą się ogromnym popytem tylko raz do roku, około Wielkanocy. Ale, by sprostać temu okolicznościowemu zapotrzebowaniu ogrodnicy pracują cały okrągły rok. Od wczesnej wiosny pielęgnują małe sadzonki hortensji w mikroklimacie szklarni, potem — w okresie letnim — hodują je na wolnym powietrzu, a następnie przed zbliżającą się zimą przenoszą znowu do szklarni. W warunkach inspekcyjnych hortensje zostają poddane uśpieniu i dopiero po okresie około 2-miesięcznej stagnacji stwarza się im możliwość pełnej wegetacji. Oczywiście sposób na

skuteczne stosowanie tej recepty posiadają wysoko kwalifikowani i doświadczeni ogrodnicy. My musieliśmy wierzyć im na słowo i podziwiać tylko rezultaty ich wiedzy i umiejętności, zwiędzając ogród kwiatowy Rolniczych Zakładów Doświadczalnych WSR w Brzesku-Okocimiu.

Prawdziwy to raj dla oka. Oprócz mleczno- i seledynowobiałych oraz różowych i niebieskofioletkowych hortensji wzrok cieszą obsypane pachnącym subtelnie kwieciem azalie. Te ostatnie reprezentują całą gamę kolorów; od śnieżnobiałego poprzez białoróżowy do amarantowego, makowego i głębokiego cyklamenu. Całe pole inspektowe ok. 30 odmian mniejszych jedno- i dwurocznych krzewów azaliowych oraz większych kilkuletnich. Z uwagi na okres kwitnienia tej pięknej rośliny azjatyckiego prapochodzenia, również nazywanej rododendronem, chętnie kupowana jest ona na ozdobię wielkanocnego stołu.

Właśnie podczas naszej wizyty w ogrodzie kwiatowym natrafiliśmy na masową ekspedycję hortensji i azalii do kwaciarni w całym kraju, m. in. do Krakowa i Warszawy. Po handlowych transakcjach i trudach z tym związanych — kierownik ogrodu p. Henryk Okoński zwierzył się, że hortensje i azalie, a także goździki, prymule i wrzosiowce stanowią właściwie „uboczną produkcję” tej placówki WSR. Głównie jest ona nastawiona na hodowlę stor-

W okresie przedwielkanocnym wypiegnowane odpowiednio hortensje obsypują się tysiącami kwiatów.

czyków, które są zresztą pasją życia samego kierownika.

W ciągu swej długoletniej kariery ogrodniczej p. Okoński założył w Okocimiu największy w Polsce, oraz we wschodniej Europie, ośrodek wegetacji storczyków. Naprzód, jeszcze jako ogrodnik w majątku właściciela okocimskiego browaru Götza i teraz w placówce awansowanej po wojnie do rangi naukowej, wyhodował kilka tysięcy rośnących w różnych odmianach storczyków. Najpopularniejsza z nich, najczęściej spotykana w handlu, nosi poetycką nazwę Pantofelka Wenery.

Z doświadczeń ogrodniczych p. Okońskiego rok rocznie korzystają liczni studenci WSR, odbywający praktykę w Rolniczym Zakładzie Doświadczalnym w Okocimiu, jak również absolwenci WSR na stałe zatrudnieni już w ogrodzie kwiatowym — mgr mgr Krystyna Uszyńska i Stanisław Gierat oraz uczniowie Zasadniczej Szkoły Ogrodniczej w Gumnie k. Tarnowa.

W szklarniach przeznaczonych do pielęgnacji storczyków panuje wyższa temperatura i wilgotność niż w innych. Roślina ta lubi nade wszystko ciepło i wilgoć, jak to jest w stanie dzikim obrasta dobrze nawodnione terytoria Indii, Archipelagu Malajskiego i brzegi Amazonki (w Polsce spotyka się ją tylko w lasach dębowych i są u kryte pod ziemią, trudno je zatem znaleźć. Wyreca tu człowieka świnia, lub jeszcze lepiej czyni to wytresowany pies. Podobno najdołbiejsze są zwykłe kundli. Przynajmniej takie najchętniej przytłumia do swej szkoły słynny Battista Montecchi III, niezrównany treser poszukiwaczy trufli. Szkoła prosperuje świetnie od roku 1870. Nauka trwa trzy miesiące i kurs kosztuje 200 dolarów od każdego pieska.

Zaczyna się mniej więcej tak: wylodzony pies znajduje w lesie na swej drodze zakopane płytko pod ziemią mięso. Gdy już przyzwyczai się do tak „podawanego” pożywienia, mięso to smaruje się pastą z trufli. Pies kojarzy te dwa zapachy. Najtrudniejszy test to przejście z mięsa o zapachu trufli na grzyby. Potem już wszystko idzie gładko, tylko pies musi zrozumieć, że trufle mają być dostarczone w stanie nienaruszonym.

Czworonogi absolwent tej szkoły z miejsca może być sprzedany



Subtelnie pachnące azalie są ozdobą wielkanocnego stołu.

dzie na drugi rok, ale rozrastają się bardzo powoli. Opowiadano nam, że z pięciu rośnących można doczekać się 50 dopiero po upływie co najmniej kilkunastu lat.

Wydawałoby się, że kwiat storczyka ze względu na jego wysoką cenę — mimo piękna — nie znajduje wielu nabywców. Tymczasem poszukiwany jest przez wszyst-

kie kwaciarnie, gdyż — rzecz zaskakująca — choć pozornie wiaty, odznacza się dużą trwałością. Ścięty, przechowywany w odpowiednich warunkach, nie traci na świeżości nawet do sześciu tygodni.

Tekst:

ZOFIA MALINOWSKA

Zdjęcia:

JÓZEF LEWICKI

Perły w kuchni

Dla Włocha trufle to „perle della cucina” czyli „perły w kuchni”. Za funt tych grzybów zagraniczny odbiorca płaci 100 dolarów! Ale trufle pojawiają się tylko przez 3 miesiące w roku, rosną w lasach dębowych i są u kryte pod ziemią, trudno je zatem znaleźć. Wyreca tu człowieka świnia, lub jeszcze lepiej czyni to wytresowany pies. Podobno najdołbiejsze są zwykłe kundli. Przynajmniej takie najchętniej przytłumia do swej szkoły słynny Battista Montecchi III, niezrównany treser poszukiwaczy trufli. Szkoła prosperuje świetnie od roku 1870. Nauka trwa trzy miesiące i kurs kosztuje 200 dolarów od każdego pieska.

Zaczyna się mniej więcej tak: wylodzony pies znajduje w lesie na swej drodze zakopane płytko pod ziemią mięso. Gdy już przyzwyczai się do tak „podawanego” pożywienia, mięso to smaruje się pastą z trufli. Pies kojarzy te dwa zapachy. Najtrudniejszy test to przejście z mięsa o zapachu trufli na grzyby. Potem już wszystko idzie gładko, tylko pies musi zrozumieć, że trufle mają być dostarczone w stanie nienaruszonym.

Czworonogi absolwent tej szkoły z miejsca może być sprzedany

za 1000 dolarów, toteż interes p. Montecchi prosperuje świetnie, nie licząc dochodów, jakie dają mu same trufle, rosnące na należących do niego terenach. 300 doskonałych wyćwiczonych kundli przez 3-miesięczny sezon pracuje tam od świtu do nocy. Człowiek nauczył się szukać i znajdować trufle, ale nikt do tej pory nie odkrył recepty na hodowlę tych rzadkich grzybów. I tu tkwi sekret ich ceny. (db)

Meble z importu

Za 600 mln zł otrzyma rynek w br. meble z importu, pochodzące z 5 krajów: Węgier, Rumunii, NRD, Jugosławii i Czechosłowacji. Ważne jest jednak nie tylko znaczne zwiększenie tego importu (o ok. 40 procent w stosunku do ub. r.) lecz także asortyment mebli sprowadzanych z zagranicy. Szczególnie atrakcyjną pozycję stanowią będąc meble tapicerskie, których wciąż jest u nas za mało. A więc: fotele, foteliki oraz wersalki. (br)

Filmowe nowaliki

Hitler, Freud i 3 x Grand Prix

Repertuar naszych kin wzbogacił się o kolejną porcję filmów, zakupionych ostatnio za granicą. Dwa z nich reprezentują kinematografię amerykańską. „Doktor Freud” jest filmem biograficznym, znanego u nas reżysera, Johna Hustona, autora „Moulin Rouge” i „Afrykańskiej królowej”, w którym ukazuje fragmenty życia „ojca współczesnej psychoanalizy”, jego pracę, osiągnięcia, kłopoty, rozterki... W rolach głównych: popularny Montgomery Clift, Susanna York, Larry Parks i Fernand Ledoux.

Trzy dalsze nowo zakupione filmy zdobyły laury na międzynarodowych festiwalach filmowych. „Grand Prix” na ubiegłorocznym MFF w Rio de Janeiro otrzymał francuski dramat psychologiczny „Starec bez godności” reż. René Allio. Jest to adaptacja znanej opowieści Bertolta Brechta, w której zaskakująca aktorka francuskiej sceny i filmu, Sylvie stworzyła doskonałą kreację, odtwarzając postać osiemdziesięcioletniej kobiety, która odnajduje smak życia na krótko przed śmiercią.

Mało znana u nas kinematografia kubańska reprezentowana jest przez dramat społeczny „Decyzja” reż. Jose Masisa (Główna Nagroda na MFF w Karłowych Warach w 1964 r.) oraz dramat psychologiczny pt. „Wyrwany z korzeniami” reż. Fausto Canel (Nagroda Specjalna Jury na ubiegłorocznym MFF w San Sebastian). Akcja pierwszego filmu rozgrywa się na Kubie pod koniec panowania Batisty: córka bogatego fabrykanta zakochuje się w młodym studencie — Mulacie, budząc sprzeciw swojej rodziny i środowiska. Natomiast film „Wyrwany z korzeniami” jest opowieścią o konflikcie między argentyńskim inżynierem, budującym na Kubie fabrykę i nie rozumiejącym istoty i celów rewolucji, a zakochaną w nim kobietą.

Godny polecenia jest jeszcze jeden nowo zakupiony film — niemiecki dokument „W poszukiwaniu Hitlera” reż. Waltera Krüttnera, który uzyskał nagrodę FIPRESCI na MFF w Mannheim.

„W poszukiwaniu Hitlera” — to ostry i świeżość aktualny w swej wymowie film, przykład celnej, politycznej publicystyki filmowej o czynnym pielęgnowaniu pamiętek po Hitlerze w Bawarii (NRF). Miliony marek z kieszeni „turystów” zasilają kasy państwa, władz terenowych i prywatnych hochsztapierów. Perfidnie, pod płaszczykiem turystyki pielęgnują się tutaj starry, dobrze znany mit, sprzyjając tym samym odradzeniu się wszelkich neofaszystowskich ruchów. (lc)

3. Zredukuj problemy

do ich właściwych rozmiarów

Nawyki martwienia się czymś zajmuje wiele czasu w życiu przeciętnej człowieka naszej doby. Różne takie zmartwienia i złośczenie się, często z powodu drobnych rzeczy, składają się na stresy dnia codziennego.

Zastanówcie się — mówi dr Hamilton — czy te drobne rzeczy rzeczywiście mają takie znaczenie jak im przypisujecie, czy przynoszą wam naprawdę taką szkodę, czy też raczej budzą w was obawy przed tym, co może się stać, ale nie stało się. Taka obiektywność pomoże wam zrobić następny krok — sprowadzić problemy do ich właściwych rozmiarów, wyodrębnić sprawy, które są dla was naprawdę ważne i zastanowić się na zhmno co można zrobić. Jeśli takie zastanowienie się podsunie wam krok, jaki należy uczynić, by usunąć zło — uczynicie go.

4. Bądź przygotowany na nieoczekiwane

Często drobne a nieoczekiwane wydarzenie — nieoczekiwany gość, niespodziewany telefon, itp., mogą zmącić spokój człowieka i prowadzić do stresu, jak robia to wszystkie sprawy zagrażające jego bezpieczeństwu, dobrobytu czy szczęściu. Nauczcie się dawać sobie radę w drobnych a nieoczekiwanych sytuacjach, a łatwiej wam będzie znaleźć się na poziomie w sytuacjach trudnych.

5. Mówcie o tym

Mówienie o swych niepokojach i troskach często obniża napięcie nerwowe, jakie powodują. Jest to tym bardziej zrozumiałe, że człowiek sam stoi zbyt blisko przyczyn zmartwienia, by móc je zobaczyć we właściwej perspektywie, lub też, że jego stan emocjonalny utrudnia inteligentne postępowanie.

6. Zrób to zaraz

Odkładanie spraw na później akumuluje napięcie. Aby do tego nie dopuścić, dobrze jest zrobić listę spraw do załatwienia, ułożyć je w pewnym porządku i możliwie jak najszybciej wykonać.

7. Staraj się dobrze poznać „śliski” teren



Człowiek może się zupełnie załamać nerwowo, ponieważ ma zabrać głos na jakimś zebraniu. Wraz ze strachem wzrasta się stres. Inny załamuje się, ponieważ szereg ważnych spraw zbiega się w czasie z innymi nie mniej ważnymi. Studenta paraliżować może strach przed egzaminami itd. W każdym z tych wypadków stress można najlepiej opanować jeśli człowiek lepiej się przygotuje do zaatakowania sytuacji, jakiej ma stawić czoło, jeśli zdobędzie większe zaufanie do swych umiejętności. Studenci często mają tremę przed egzaminami, ale ci, którzy są lepiej przygotowani do nich i wiedzą o tym, łatwiej się opanują. Obawę przed przemówieniem publicznym łatwiej można opanować, jeśli dobrze się do tych przemówień przygotuje, ewentualnie przestudiuje parę przemówień, czy weźmie kilka lekcji. Przy nagromadzeniu nawału spraw dobra znajomość terenu i hierarchii zagadnień pozwoli dokonać wyboru...

8. Niech twój wieczór będzie spokojny

Zdaniem dr Selye, człowiek przez cały dzień przygotowuje swój sen. Pełna napięcia aktywność dnia jeśli została doprowadzona do końca, przygotowuje człowieka do odpoczynku i snu. Jeśli natomiast napięcia dnia utrzymują się nadal, utrzymuje się również niepokój i bezsenność.

Stress wpływa na wydzielanie hormonów, które utrzymują organizm w napięciu. Wieczorami należy więc unikać działalności, która powoduje przeciążenie nerwowe. Im bliżej nocy, tym spokojniejsza powinna być działalność człowieka.

9. Ucz się sztuki odosobnienia

Człowiek jest stworzeniem społecznym. Równocześnie jednak każdy człowiek wymaga trochę odosobnienia, oddzielenia się od innych, zacisza. Brak tego prowadzi do napięcia, które z czasem może niebezpiecznie narastać. A jednak — twierdzą eksperci — takie odosobnienie można stworzyć nawet w najtrudniejszych wa-

runkach. Można to osiągnąć przez jakieś hobby, przez długie spacerowanie, słuchanie muzyki, obcowanie z przyrodą, medytację. Są ludzie, którzy potrafią „wylądować się”, czuć się sami nawet w tłumie.

10. Ucz się sztuki odprężenia

Niektórzy ludzie mają dar wykorzystania każdej nadającej się okazji dla odprężenia, inni muszą się tego uczyć. Przez odprężenie nie należy rozumieć zaprzestania pracy. Wprost przeciwnie — może to doprowadzić do nowych napięć.



Życie dzisiejsze — mówi psychiatra dr Hendrix z Uniwersytetu Duke — pełne napięcia i różnych lęków, prowadzi wielu ludzi do zależności od leków, trankwilizatorów i alkoholu, codziennie jednak używanie takich praktyk jest niemądre. Odprężenie jest naturalnym trankwilizatorem. Jeśli na przykład brzemień pracy wyda się za ciężkie, trzeba wówczas umieć wybrać tę pracę, której odłożyć na później nie można i na niej się tylko skoncentrować. Praca pójdzie szybciej, napięcie nerwowe się zmniejszy. Trzeba nauczyć się kontrolować i opanowywać takie uczucia, jak: złość, wrogość, strach, lęk, niepewność. Dzięki takiemu opanowaniu człowiek wytworzy sobie jak gdyby „tarczę psychiczną”, która nie tylko będzie go chronić w różnych sytuacjach, ale ułatwi mu odkrycie w sobie samym załkka odpoczynku, jaki każdy potrzebuje i każdy posiada. Ułatwi mu to utrzymanie dobrych stosunków z innymi ludźmi, co ma szczególnie wielkie znaczenie w codziennym życiu.

Sam stress nie jest groźnym wrogiem, którego trzeba się bać z chwilą, gdy można go opanować stosując w codziennym życiu parę rozsądnych zasad.

Napięcie nerwowe — mówi dr Stevenson — jest równie ważnym elementem życia, jak głód i pragnienie. Szkodliwe jest tylko zbyt wielkie napięcie, przeciążenie. Jeśli uda się zanalizować różne czynniki tego napięcia, jego dobre i złe strony, wówczas łatwiej można będzie wykorzystać te dobre i opanować te złe. (NNT)

Nasi korespondenci donoszą stąd i zowąd:



Brno jest dużym ośrodkiem przemysłowym, znany szeroko w świecie z Międzynarodowych Targów.

Korespondencja z Czechosłowacji

Jan Pieszcachowicz

Sąsiedzkie konfrontacje

Organizator — Czechosłowacki Związek Młodzieży — nazwał imprezę, składającą się z występów dwóch zespołów krakowskich: Teatru 38 i jazzowej „Playing Family” oraz wystawy grafiki i fotografii studenckiej — Przeglądem Kultury Studentów Polskich. Prasa, biorąc pod uwagę jednocześnie eksponowaną wystawę grafiki Krakowskiego Oddziału Związku Artystów Plastyków Polskich, pisała o Tygodniu Kultury Polskiej w Brnie. Myślę, że ze względu na w przeważającej mierze krakowskie pochodzenie tego, co zaprezentowali, można by nazwać po prostu całość Tygodniem Krakowa w trzecim co do wielkości mieście Czechosłowacji, potężnym ośrodku przemysłowym i stolicy Moraw, jakim jest Brno. Była to również przede wszystkim konfrontacja dorobku i doświadczeń życia kulturalnego studentów polskich i czechosłowackich, i w tym upatrywałbym głównie wartość przedsięwzięcia.

Konfrontacja była o tyle reprezentatywna, że Brno pod względem ilości studentów niewiele ustępuje Krakowowi. Kilka wielkich wyższych uczelni (techniczna, medyczna, Akademia Muzyczna im. Janaczka i in.) grupują około 16 tys. młodzieży. Czechów interesował zwłaszcza sposób funkcjonowania klubów studenckich, które w CSRS zaczynają się dopiero organizować i „rozkręcać”. Daje się zauważyć niedosyt zespołów teatralnych, kabaretów itd. — przy jednoczesnym dużym zainteresowaniu jazzem, i tu piony zbierała sympatyczna „Playing Family”, grająca w klubie jazzowym i na studenckich wieczorkach tanecznych. Teatr 38, który z przyczyn choroby kilku wykonawców wystawił dwukrotnie „Szaloną lokomotywę” St. I. Witkiewicza (zamiast przewidzianego również „Ryszarda III”) wzbudził zainteresowanie dość ograniczone — z kilku przyczyn, pozostających, niestety, poza możliwością oddziaływania najlepszego krakowskiego zespołu dramatycznego studentów.

Brno jest miastem, gdzie kładzie się nacisk przede wszystkim na rozrywkę masową, dostępną szerokim masom robotniczym. Stąd wiele kabaretów i spektakli spod znaku lekkiej muzy, nie budzących zbyt wielkiego entuzjazmu. Kilka teatrów stoi na poziomie raczej poprawnym, niż interesującym artystycznie, grając głównie klasykę (wśród nich wymienić należy Teatr Braci Mrsztyków, Fuczika i „Mahenovo Divadlo”). W Operze im. Janaczka oglądał się nieśmiertelny „Romeo i Julia”, balet wystawiony bez większej pomysłowości, za to z godną pozazdroszczenia sprawnością. Pomaga w tym zresztą znakomite chłuba miasta — nowy, nowoczesny

teatr, budowla imponująca wielkością (choć nie przewyższająca pod tym względem czołowych scen stołecznych u nas), a przede wszystkim świetnym wyposażeniem technicznym i supernowoczesnymi rozwiązaniami architektonicznymi. Całość widowiska jest sterowana przy pomocy aparatury elektronicznej przez jednego człowieka, dysponującego perforowanym zapisem rozkładu świateł, dźwięku etc., który zostaje wcieleny w życie przez mądrą aparaturę. Z tym wszystkim Brno jest przecież — nie da się ukryć — teatralną prowincją, gdzie eksperymenty scen Pragi i Bratysławy docierają wolno i z opóźnieniem. „Szalona lokomotywa” Teatru 38 natrafiła więc na próżnię ze swoją interesującą inscenizacją, a trudność zrozumienia tekstu i problematyki Witkacego dopełniły resztę. Na przyszłość należałoby chyba przestrzegać bardziej prawidłowego wyboru zespołów na zagraniczne wojaże.

Natomiast należy z przyjemnością podkreślić ładną ekspozycję grafiki (głównie użytkowej) naszych artystów w historycznym „Dome państwa z Kunsztatu”. Ten piękny pałac o bogatej historii, który ongi został skonfiskowany niemieckiemu ze zwolenników husytyzmu, dziś służy za muzeum i piękną galerię wystaw okresowych. Obok plakatów, nalepek etc. A. Skulicz, J. Bruchnalskiego, Hoffmana, wydawnictw krakowskiego WAG-u i Wydawnictwa Muzycznego, mieliśmy okazję obejrzeć wspaniałą i niezwykle interesującą wystawę stu plakatów z lat 1887 — 1917 obrazujących grafikę użytkową okresu secesji w różnych krajach świata (m. in. Francja, Niemcy, Włochy, Szwecja, USA).

Przybyśców z Polski interesowały tylko wystawy, co i „styl życia” czeskich kolegów. A styl to zgola inny od naszego, zwłaszcza jeśli idzie o zabawę i odpoczynek. Trzeba zresztą przyznać, że Czesi umieją sobie organizować wypoczynek. W lokalach, gdzie gra orkiestra lub są występy artystyczne, można przesiedzieć cały wieczór a nawet dłużej przy jednej lampce wina, nie narażając się na niecierpliwie spojrzenia kelnerów.

Ale myliłby się ten, kto by sądził, że na ulicach Brna widać się tylko szyldy piwiarni i winiarni. Tyle samo uwagi zwracają liczne księgarnie, zaopatrzone w książki krajowe i zagraniczne, w tym również polskie. Ruch wydawniczy w Czechosłowacji osiągnął ogromny rozmach, jak na kraj przecież o wiele mniejszy od Polski. Niech świadczy o tym fakt, że wychodzą serie o nakładach kilkudziesięciotysięcznych, które rozchodzą się w całości drogą prenumeraty

— co więcej, są to serie poetyckie. Klub Przyjaciół Poezji, któremu patronuje wielkie praskie wydawnictwo — Československý Spisovatel, rozprowadza w ten sposób serie pięknie wydanych tomików, do których dołączane bywają płyty z recytacją wybranych utworów. Tak wyszedł Gałczyński, zresztą bardzo w Czechosłowacji popularny. Od pewnego czasu poprawiła się nie najlepsza przedtem sytuacja literatury przekładowej, wychodzą tak interesujące i znakomite redagowane czasopisma, których możemy Czechom pozazdrościć, jak „Host do Domu” i „Divadlo”. Co więcej — to wszystko jest powszechnie kupowane i czytane.

Ryszard Krassowski

Spotkania w chmurach

Samolot polskich linii lotniczych IŁ-18 zaraz za Warszawą nabierał wysokości. Wzbił się ponad chmury i leciał nad białą pochową koldrą leciał prosto w słońce ku południowi.

Przed startem sympatyczna blondynka dokładnie sprawdziła czy mamy zapięte pasy bezpieczeństwa. Krótki postój w Budapeszcie i dalej w drogę. Od Belgradu w samolocie pusto, 3-4 osoby. Nasza stewardessa podała nam podwieczorek i usiadła przy oknie obserwując widoki południowej Jugosławii. Nie wytrzymałem — byliśmy wszak jedynymi Polakami w kabinie — i przysiadłem się do pani Ewy.

Za chwilę mijamy granicę Grecji i z lewej strony widać

Adam Chrzanowski

Armata zginęła

(Korespondencja z Kanady)

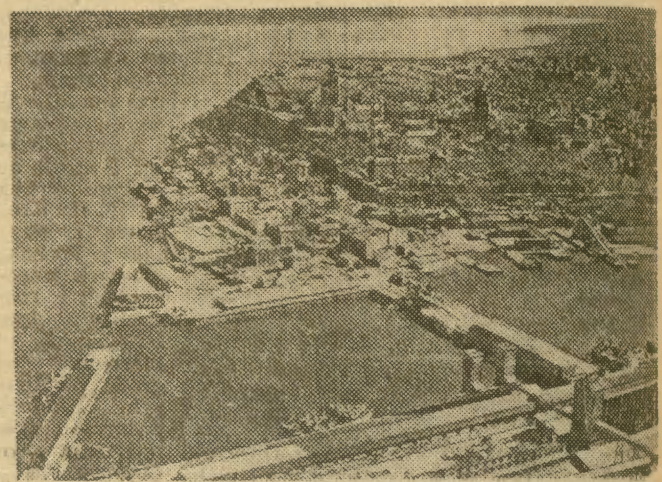
Na pagórku za parlamentem w Ottawie stała stara forteczna armata. Codziennie w południe tradycyjny huk wystrzału przypominał spokojnym obywatelom spokojnej Ottawy, że jest mniej więcej dwunasta godzina. Jednego dnia ojcowie miasta i mieszkańcy zostali poruszeni straszną wiadomością: ktoś ukradł armatę. Poruszenie było ogromne. Wszczęto energiczne poszukiwania. Z miejsca można było przypuszczać, kto był sprawcą kradzieży. Oczywiście studenci, bo właśnie rozpoczynał się w Ottawie tradycyjny doroczny Karnawał Zimowy, tydzień figli studenckich, pochodów, maskarad, co w rodzaju naszych Iuvenaliów, urządzanych we wszystkich miastach Kanady w różnych okresach z końcem stycznia i w lutym. Armatę znaleziono po dwóch dniach zakopaną w śniegu na terenie uniwersytetu. Miasto musiało złożyć okup, bo studenci nie chcieli jej oddać.

Dwa lata temu pastwą tzw. nocy figli, poprzedzającej otwarcie Karnawału, stał się samochód rektora uniwersytetu, który został znaleziony na dachu uczelni. W Montrealu figli było więcej. Zniknął olbrzymi portret królowej Elżbiety z ruchliwego hallu hotelu Queen Elizabeth, zginęła Złota Księga z rady miejskiej z podpisami wysoko urodzonych, uprowadzono dwie tancerki z klubu nocnego. Zginęło też tej nocy wiele innych drobnych rzeczy, jak autobus wycieczkowy, niedźwiedź z ogrodu zoologicznego, stroje sportowe goszczącej tu drużyny hokejowej z Detroit

itd. itd. Policja nie okazała się całkowicie wyrozumiała i kilkunastu studentów zbyt rozbawionych zostało aresztowanych. Najwspanialszy jednak karnawał jest zawsze w Quebec City i na ten okres zjeżdża do tego miasta dużo turystów, nawet ze Stanów, dla których francuski Quebec jest przedsmakiem Europy.

W moim malutkim Frederictonie Karnawał właśnie trwa. Cztery tysiące studentów tutejszego uniwersytetu stara się rozruszać 20 tysięcy skrajnie spokojnych mieszkańców, którzy z niesmakiem patrzą na wybryki kompletnie w ich pojęciu zepsutej dzisiejszej młodzieży. Ojcowie kościołów wszystkich wyznań rzucają gromy i ostrzegają matki przed pozwalaniem córkom na uczestniczenie w sobotnich potańcówkach studenckich. Nie biorą odpowiedzialności za skutki tych „orgii”.

Z ciekawości poszedłem raz zobaczyć co się rzeczywiście dzieje w sobotni wieczór w ośrodku studenckim. W ratuszowej oświetlonej sali kilkadziesiąt par podryguje wrym niezłe granego „swima” lub „małpiego”. Rozgrzana tańcem młodzież ochładza się coca-colą lub wodą sodową. Nie ma mowy o jakimś winie, czy piwie, bo po pierwsze istnieje zakaz sprzedaży wszelkiego alkoholu do 21-go roku życia, a po drugie w całym mieście Frederictonie można napić się czegoś mocniejszego tylko w jednym coctail-barze w hotelu miejskim, który jest absolutnie za drogi na kieszeń studencką. Sześć pozostałych istniejących w mieście restauracji nie ma licencji na sprzedaż alkoholu. „Rozbawione” pary studenckie po zakończeniu potań-



Widok na Quebec, gdzie odbywają się najwspanialsze karnawały studenckie.

cówki o godzinie 1 w nocy idą w większości grzecznie do swoich domów studenckich. Domy te są bardzo surowo prowadzone i istnieje przestrzegany zakaz wstępu płci odmiennej przez okragle 24 godziny. W nieco lepszej sytuacji są zamożniejsi studenci wynajmujący prywatne pokoje w mieście, lecz też muszą być bardzo ostrożni w przyjmowaniu gości, bo właścicielom domów bardziej zależy na reputacji niż na pieniędzach, a sąsiedzi bardzo pilnują, kto, gdzie i z kim.

Młodość ma jednak swoje prawa, więc nie też dziwnego, gdy wyjedzie się wieczorem na podmiejską autostradę, na widzi się rzadek aut stojących w uroczystym milczeniu na poboczach. Ogólnie rzecz biorąc, młodzież kanadyjska jest bardzo spokojna i zupełnie inna niż to sobie wyobrażam przed przyjazdem. Oczywiście nie jest święta, bo nawet w Frederictonie można usłyszeć na ulicy wieczorem, jak nastolatka odkrzykuje do chłopaka wychylonego z okna samochodu: „Dzisiaj nie idę do domu, idę spać do domu”, lecz nie można absolutnie takiej sporadycznej sceny uogólniać.

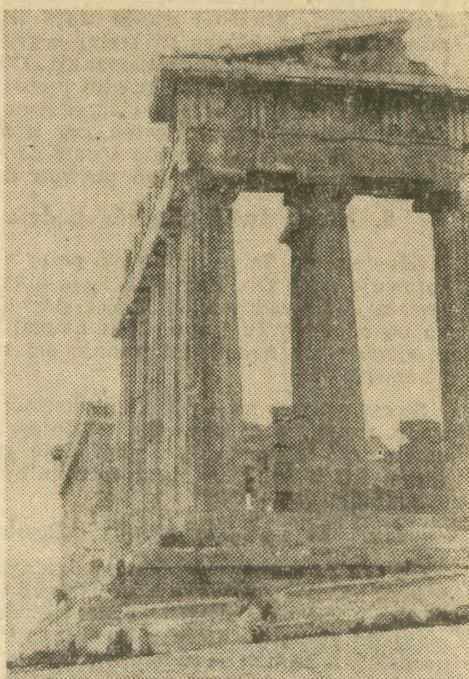
Wracając jednak do armaty muszę stwierdzić, że kanadyjskie Karnawały Zimowe z udziałem studentów są w sumie znacznie mniej żywiołowe, niż nasze wiosenne dni młodości, Iuvenalia. Jest jednak jedna poważna przewaga Karnawału. W czasie wszystkich imprez, pochodów studenckich, policja studencka pilnuje, ażeby smarkateria, nie mająca nic wspólnego ze studentami, nie zakłócała w niekulturalny sposób przebiegu uroczystości. Uważam, że jest to godne polecenia dla naszych władz studenckich. Stworzyć policję studencką! — bo każdy przynajmniej, że zawodowym milicjantem jest nie do twarzy walczyć z niedorostkami!

Fragment Partenu na Akropolu w Atenach.

Najkrócej w Klajpedzie

Nie zamierzając litewski port na Bałtyku, Klajpeda otrzymała niedawno trzy nowe nabrzeża naftowe. Dzięki temu znacznemu skróceniu uległ czas załadunku tankowców — średnio około 4 godzin, tj. 3 razy krócej niż poprzednio.

Zbudowanie nabrzeży naftowych stanowi zakończenie pierwszego etapu programu przekształcenia Klajpedy w port bałtycki o najkrótszym czasie postoju statków.



Sobota	Niedziela	Poniedziałek
9	10	11
kwietnia	kwietnia	kwietnia
Maril	Wielkanoc	Leona

Teatry

SOBOTA

Nieczynne.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO godz. 19.15 „Jego ekscelencja białe”, **KLUB ZZZ** 19.15 „Kłameczucha”, **MODRZEJEWSKIEJ** 19.15 „Happy end”, **KAMERALNY** 19.15 „Kto się boi Virginii Woolf”, **ROZMAITOŚCI** 19.15 „Niech no tylko zakwitną jabłonie”, **LUDOWY** 19.15 „Lekarz mimo woli”, **GROTESKA** 12 „Niezwyczajna przygoda pana Kleksa”.

PONIEDZIAŁEK

SŁOWACKIEGO 15 „Księżniczka Turandot”, 19.15 „Carmen”, **MODRZEJEWSKIEJ** 19.15 „Zaproszenie do zamku”, **KAMERALNY** 15 „Tango”, 19.15 „Ktoś nowy”, **ROZMAITOŚCI** 11 „Wyprawa pod góską nożką”, 19.15 „Niech no tylko zakwitną jabłonie”, **LUDOWY** 11 „Kłonowi bracia”, 19 „Zamek”, **RAPSODYCZNY** 18, 19.15 „Ballada o Janosiku”, **GROTESKA** 12 „Niezwyczajna przygoda pana Kleksa”, 19.15 „Ubu król”, **KOLEJARZA** 19 „Joanna Ligeza”, **KAWIARNIA** „LITERACKA” 20.30 „Gdzie jest szlagier”, **KLUB ZZZ** — jak w sobotę.

Kina

SOBOTA

WARSZAWA godz. 10, 12.15 „Niagara” (USA, 1. 16), **WOLNOŚĆ** 15.30 „Faraon” (pol., 1. 16), **APOLLO** 15.45 „Zawsze w niedzielę” (pol., 1. 11), **ML. GWARDIA** (Lubisz 15) 13 „Obrzym” (USA, 1. 12), **MELODIA** (Zwierzynicka 1) 19 „Stokrotka” (fr., 1. 16), **DOM ZOLNIERZA** (Lubisz 48) 15.45 „Złodziej w hotelu” (USA, 1. 18), **WIEDZA** (Rynek Gł. 27) 18 „Amsterdamskie wrazenia”, „Bałtyk — Morze Czarne”, „Budapeszt”, **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegorzka 71) 17, 19 „Trzy plus dwa” (radz., 1. 12), **ZZK PROKOCIM** (Bieżanowska 71) 18 „Komicarz” (wł., 1. 16), **FOTOPLASTIKON** (Szczepańska 5) „Męka Pańska” (kolor) 10—21.

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIATOWID (duża sala) 16 „Dwa złote colty” (USA, 1. 16), **ML. SALA** 15 „Nóż w wodzie” (pol., 1. 16), **SPINKS** (Majakowskiego 2) 20 „Czarny żwir” (NRF).

NIEDZIELA

WARSZAWA godz. 11, 15.45, 19.15 „Faraon” (pol., 1. 16), **WOLNOŚĆ** 11, 15.30, 19 „Faraon” (seanse na zamówienia zbiorowe — nie wykupione bilety do nabycia w kasie kina), **APOLLO** 10, 12.30 „Kochanka” (szwedz., 1. 16), 15.45, 18, 20.15 „Zawsze w niedzielę” (pol., 1. 11), **SZTUKA** (studyjne) 15.45, 18, 20.15 „Profesor Mamlock” (NRF, 1. 14), **WANDA** 16, 18, 20.15 „Wystrzał” (pol., 1. 14), **ML. GWARDIA** 11, 14.30, 18 „Obrzym” **WRZOS** (Zamojskiego 50) 15.30, 18, 20.15 „Przybycie Tytanów” (wł., 1. 11), **ISKIERKA** (Zwierzynicka 44) 14, 16.45, 19.15 „Siedmiu wspaniałych” (USA, 1. 14), **ZUCH** (Krowoderska 8) 15, 17, 19 „Sztubackie kłopoty” (CSRS, 1. 9), **MELODIA** (Zwierzynicka 1) 16, 18 „General” (USA, 1. 9), 20 „Stokrotka”, **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 56) 15.30, 19 „Krzyżacy” (pol., 1. 12).

MINIATURKA (Franciszkańska 1) 17, 19 „Czarny monokl” (fr., 1. 16), **ENERGETYK** (Płaszów-stadion) 17, 19 „Prawo i pięść” (pol., 1. 16), **SWOSZOWIANKA** (Swoszowice) 17, 19 „Beata” (pol., 1. 16), **TECZA** (Debniki, Praska 52) 15.30, 17.30, 19.30 „Cartouche-zbójca” (fr., 1. 14), **WISŁA** (Gazowa 21) 15.45, 18, 20.15 „Szeherazada” (fr., 1. 16), **CHEMIK** 14.45, 17, 19.15 „Barwy walki” (pol., 1. 12), **DOM ZOLNIERZA** 15.45, 18, 20.15 „Złodziej w hotelu”, **KULTURA** (Rynek Gł. 27) 17.45, 20 „Zrędo trzech praw” (fr., 1. 16), **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5) 15.30, 17.45, 20 „Romans z nieznajomym” (USA, 1. 16), **ROTUNDA** (3 Maja 5) 16, 18, 20 „Ape Regina” (wł., 1. 18), **ZWIĄZKOWIEC**, **ZZK PROKOCIM**, **FOTOPLASTIKON** — jak w sobotę.

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIATOWID 15.30, 18, 20.30 „Dwa złote colty” (USA, 1. 16), **ML. SALA** 15, 17.15, 19.30 „Nóż w wodzie” (pol., 1. 16), **SWIT** (d. sala) 11 „Mezallians” (weg., 1. 12), 15.45, 18, 20.30 „Wspaniały rogiacz” (wł., 1. 18), **ML. SALA** 15, 17.15, 19.30 „Ballada huzarska” (ZSRR, 1. 12), **SPINKS** (Majakowskiego 2) 15.45, 18, 20.15 „Czarny żwir”, **BALLADYNA** (Grębałów 17) 19 „Tysięczne okno” (fr., 1. 16), **KOLOROWE** (Czynny 19) „Włoski i miłość” (wł., 1. 16).

PROGRAM DLA DZIECI

ISKIERKA godz. 13, **WRZOS** 11, 12, **MINIATURKA** 15, 18, **DOM ZOLNIERZA** 13, **ZWIĄZKOWIEC** 12.

PONIEDZIAŁEK

SZTUKA 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15 „Pan Marszałek i ja” (NRF, 1. 16), **ML. GWARDIA** 14.30, 18, „Obrzym”, **WANDA** 10.30, 12.45, 16, 18, 20.15 „Wystrzał”, **MELODIA** 10.30, 12.30, 16 „General”, 18, 20.15 „Stokrotka”, **MASKOTKA** 15.30 „Krzyżacy”, 19 „Jada goście, jada” (pol., 1. 16), **TECZA** 11, 15.30 „Święta wojna” (pol., 1. 11), 17.30, 19.30 „Cartouche”, **WISŁA** 11, 13 „Białe pustkowia” (USA, 1. 9), 15.45, 18, 20.15 „Szeherazada”, **KULTURA** 17.45, 20 „Zdradziecki strzał” (radz., 1. 12), **MIKRO** 11, 15.30, 17.45, 20 „Cyrk jedzie” (USA, 1. 9), **ZZK PROKOCIM** (Bieżanowska 71) 18 „Syn marnotrawny” (wł., 1. 16), **WARSZAWA**, **WOLNOŚĆ**, **APOLLO**, **WRZOS**, **ZUCH**, **ISKIERKA**, **MINIATURKA**, **ENERGETYK**, **SWOSZOWIANKA**, **CHEMIK**, **DOM ZOLNIERZA**, **ROTUNDA**, **ZWIĄZKOWIEC**, **FOTOPLASTIKON** — jak w niedzielę.

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIT (d. sala) 11 „A było to tak” (pol., 1. 7), 15.45, 18, 20.30 „Wspaniały rogiacz”, **SWIATOWID** (m. sala) 15, 17, 19 „Na tropie policjantów” (ang., 1. 16), **KOLOROWE** 17, 19 „Włoski i miłość”, **SPINKS** 15.45, 18, 20.15 „Zakazane piosenki” (pol., 1. 14), **SWIT** (m. sala), **SWIATOWID** (d. sala), **BALLADYNA** — jak w niedzielę.

PROGRAM DLA DZIECI

WRZOS godz. 11, 12, **ML. GWARDIA** 11, 12.15, **ISKIERKA** 13, **MASKOTKA** 10.15, 11.15, 12.15, **MINIATURKA** 11, 12, 13, 14, 15, 16, **ENERGETYK** 11.30, **ZWIĄZKOWIEC** 12.

NOWA HUTA
SWIATOWID (d. sala) 11.15
Progr. dla dzieci od lat 7.

Telewizja

SOBOTA

Godz. 18 Progr. dnia, 16.05 Progr. tygodnia, 16.35 Lekcja jeź. ros., 16.55 Wiadomości, 17 Liga Entuzjastów Wakacji, 17.30 Ryśunkowe przygody — film, 18 Gawędy wilków morskich, 18.15 Program filmowy, 18.40 „Dwisi epoki” — report, 19.05 Wieczorne rozmowy, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20 Wybitni artyści — Koncert solistów, 20.30 „Pulkownik Chabert” — film NRF, 22 Dziennik, 22.15 Wiadomości sport., 22.25 Barbara Radziwiłłówna — film polski.

NIEDZIELA

Godz. 8.25 Progr. dnia, 8.30 Dziewczęta z Nowolipki — film pol., 10.05 Indiańska wojna — film z serii „Bonanza”, 10.55 Film z serii: „Koi, który mówi”, 11.20 „Sopot 64, Sopot 65”, 11.35 Dla dzieci: Wielka, większa, największa — film pol., 13.15 Poczta dobrej nadziei, 13.30 Wideo regionalne, 14 „Zakute lby” — film fab. z Filipem i Flapem, 14.55 Teatrzyk dla przedszkolaków, 15.35 „Łowcy diamentów” z cyklu: „Ludzie i zdarzenia”, 15.50 Film pol. z cyklu: „Perły i dukaty”, 16.15 Sprawozdanie sport. w przerwie ok. 16.45 PKF, 17.45 „Czwarty do brydza” — adaptacja opow. K. Makuszyńskiego, 18.20 „Portrety” — Pablo Casals, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20 Słownik wyrazów obcych, 20.20 Rozrywkowy konkurs miast — progr. pt.: „Łowy na lekkiego zwierza” (z Warszawy, Wrocławia, Szczecina, Poznania, Krakowa), 22.30 Niedziela sportowa, 22.45 Awantura o dziecko — film fr., od 16 lat.

PONIEDZIAŁEK

Godz. 8.35 Progr. dnia, 8.40 „Szyfry w spódnicy” — film USA, 10.15 Jasnina pan sofer — film pol., 11.35 Wiadomości, 11.45 Holulu — film z serii: „Geografia rozrywki”, 12.15 Kino „Przygoda” — „Dziewczynka i echo” — film radz., 13.30 Z cyklu: „Płótnem i węglem”, „Architektura i woda”, 13.50 Kino kr. filmów, 14.20 „Pan Pepper i jego pingwiny” — dla dzieci, 15.40 Tele-echo, 16.20 Szlachetny cowboy — film CSRS, 16.50 Postacie Szekspira — progr. balet, 17.25 Wielka gra — teleturniej, 18.20 Teatr TV: „Katarzyna” wg noweli B. Prusa, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20 Wieczór ze szpakami — progr. rozrywk., 21 Wiadomości sport., 21.10 „Smarokula” film pol. od 16 lat.

WTOREK

Godz. 10 „Jest taki chłopak” — film prod. radz., 11.40—15.55 przerwa, 15.55 Rozmaitości krakowskie, 16.20 Politechnika TV: Fizyka, 16.55 Wiadomości, 17 Kino „Prys”, „Czarodziejskie dary”, 17.25 „Drobną rzecz” — wid. J. Doma-galika, 17.55 Informator turystyczny, 18.05 „Bryza” — magaz. morski, 18.30 „9 minut” — teleturniej, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20 „Hiszpania 1931” — progr. dokument., 20.15 „Moda nad Dunajem” — pokaz mody, 20.45 „Jest taki chłopak” — film radz., 22.30 Na wielkim ekranie, 23 Dziennik, 23.10 Politechnika TV: Fizyka (powtórzenie), 23.40 Lekcja jeź. franc.

Wystawy — Muzea

SOBOTA

WAWEL: Komnaty, skarbiec, zbrojownia (godz. 9.30—14.30), **MUZEUM LENINA**, Topolowa 5 (10—13), **HISTORYCZNE**, Jana 12:

Dzieje i kultura Krakowa (9—12), **STARA BOZNICA**, Szeroka 24: Dzieje i kultura Żydów (9—12), **MUZEUM NARODOWE**, **ODDZIAŁY — SUKIENICE**: Malarstwo polskie w XVIII i XIX (10—15), **DOM MATEJKI**, Floriańska 41: Karykatury J. Matejki (10—14.45), **SZOLAYSKICH**, pl. Szczepański 9: Polska sztuka czechowa (10—15), **CZARTORYSKICH**, Jana 17: Grafika J. Ziarnki (10—15), **NOWY GMACH**, al. 3 Maja 1: Galeria polsk. malarstwa i rzeźby XX w. oraz Stare zegary (10—14.45), **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE**, Poselska 3: Pradzieje Nowej Huty i sztuka starożytna (10—14), **PAŁAC SZTUKI**, pl. Szczepański 4: Prace W. Damasiewicz (10—13), **KTF**, Stolarska 9: Impresje dziewczęce (10—18), **KRZYSZTOFORY**, Szczepańska 2: Prace D. Mroza (11—18), **BIBL. PUBL.** Bracka 17: Obrazy i rysunki A. Krzyżanowskiego-Rataja (11—19), **PAWILON**, pl. Szczepański 3 (11—18), Wystawa malarstwa i rzeźby ZPAF.

NIEDZIELA

MIEJSK. BIEL. PUBL. (12—16), **PONIEDZIAŁEK**
WAWEL: (godz. 9.30—14.30), **MUZEUM LENINA** (10—16), **HISTORYCZNE** Jana 12 (10—14), **STARA BOZNICA**, Szeroka 24 (10—14), **MUZEUM NARODOWE**, **ODDZIAŁY — SUKIENICE** (godz. 10—15), **DOM MATEJKI** (10—14.45), **CZARTORYSKICH** (10—15), **NOWY GMACH** (10—16), **PAŁAC SZTUKI** (10—17), **KTF**, Stolarska 9 (10—14), **KRZYSZTOFORY**, Szczepańska 2: Prace D. Mroza (11—18), **BIBL. PUBL.**, Bracka 17 (godz. 12—16).

Dyżury

SOBOTA

CHIRURG.: INTERN., **NEUROLOGICZNY**, **OKULIST.**, **UROLOGICZNY**: Prądnicka 35, **PEDIATR.**: Prądnicka 37, **LARYNGOL.**: Kopernika 23a, **GRUZYCZY** dla mężczyzn: Prądnicka 80, dla kobiet: Skawińska 8.
POGOT. MO tel. 0-7, **STRAZ. POŻ.** tel. 0-8, **POGOT. RATUN.** tel. 0-9, **PODGÓRZE** tel. 625-50, i 657-57, **GRZEGÓRZKI** 209-01, 205-77, **POMOC DROGOWA PZM** — Kraków tel. 417-60 czynna od 7 do 22, **PUNKT INFORM. O USŁUGACH**, Solskiego 27, tel. 565-88, **NOWA HUTA: POGOT. MO** tel. 411-11, **POGOT. RATUNK.** tel. 422-22 i 417-70, **STRAZ. POŻ.** tel. 433-33, **DYŻUR PEDIATR.** dla Nowej Huty i pow. Proszowice: Szpital w Nowej Hucie.

NIEDZIELA

CHIRURG.: Kopernika 40, **INTERN.**: Kopernika 7, **NEUROLOGICZNY**: Botaniczna 3, **OKULISTYCZNY**: Kopernika 38, **PEDIATR.**: Okopy 6, **UROLOG.**: Grzegorzka, **GRUZYCZY** dla kobiet: Wola Just. Pozostałe dyżury — jak w sobotę.

PONIEDZIAŁEK

CHIRURG. INTERN.: Trynitarska 11, **NEUROLOG.**: Kobierny, **PEDIATR.**: Strzelecka 2, Pozostałe dyżury — jak w niedzielę.

Apteki

SOBOTA I NIEDZIELA

Szczepańska 1, Boh. Getta 18, Kościuszki 18, Batorego 1, Waryńskiego 24, Rakowicka 12, **NOWA HUTA:** pl. Rew. Paźdz. 6, W dniu 9 kwietnia apteki niedyżurne pełnią służbę do godziny 18-tej.

PONIEDZIAŁEK

Do godz. 21 — jak w niedzielę, od godz. 21: Szczepańska 1, Krakowska 19, Długa 88, Dzierżyńskiego 36b, Prokocim, ul. Kolejowa, Pl. Matejki, **NOWA HUTA:** Centrum A bl. 3.

Radio

na fali 249 m czyli 1205 Kc
SOBOTA

17.00 Korespondencja z Pragi, 17.10 Muzyka barokowa, 17.30 Felieton J. Kurczaba pt. „Wielkonoce jaskółki”, 18.00 Dziennik kr. 18.10 Utwory fortep. 18.25 Na krak. rynku, 18.50 Fel. M. Jorsta, 19.05 Muzyka i aktualności, 19.30 „Matysławowie”, 20.00 „Radiowy Klub Nastolatków”, 20.30 Koncert solistów, 21.27 Kronika sport, 21.40 Grieg: Suita „Z czasów Holberga”, 22.00 Radio-Kabaret — „Trzy po trzy”, 23.00 Utwory Mozarta, 23.50 Wiadomości, 0.05—3.00 Transm. program. I z Warszawy.

NIEDZIELA

8.35 „Radioproblemy”, 8.45 Koncert żyweń (Kr), 9.15 Wiersze Wł. Sławy Szymborskiej, 9.30 Przegląd czasopism kr. 9.40 Poranny koncert, 10.05 „Fragm. opow. Jana Wiktora”, 10.25 „Coctail muzyczny”, 10.50 „W kregu Melpomenny”, 11.10 Aud. estradowa, 11.40 Spotkanie z twórcą warszawskiej Nike, 12.10 Z oper polskich kompozytorów, 13.00 Ork. rozrywkowe, 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką”, 14.00 „Pan doktor na morzu” — fragm. pow. R. Gerdona, 14.20 Beethoven — Fantazja na chór i fortep., 14.40 Piosenki starowarszawskie, 15.00 „Krysia Bezimienna” — słuch wg opow. A. Domańskiej, 15.59 Wyniki Lajkonika, 16.30 Koncert chopinowski — gra A. Harasiewicz, 17.05 Na tematy międzynarodowe, 17.15 Na różnych instrumentach, 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 19.00 Rewia piosenek, 19.30 Radiowy Teatr Młodych — słuch. Z. Zawadzkiej, 20.15 Sekstet smyczkowy, 20.43 Muzyka tan., 20.50 Wiad. sport, 21.22 Muzyka polska, 22.00 Wiad. sportowe, 22.20 „Listy Delfiny” — Z. Krasińskiego, 22.50 Melodie.

PONIEDZIAŁEK

9.30 „W Jezioranach” pow. radiowa, 10.00 Krakowskie piosenkarze, 10.20 „Harce krakowskiego Sowidrzala”, 10.50 Przeboje sprzed kilku lat, 11.30 Śmigus, dyngus, 12.10 Poranne symfoniczne, 13.19 Wiązanka melodii, 13.30 Moskwa z melodią i piosenką, 14.00 „Parnasik”, 14.30 Piosenka niedziela, 15.00 Dla dzieci słuch., „Krysia Bezimienna” cz. II, 16.00 „Ci, których oklaskiwaliśmy”, 16.30 Studio M-2, 17.05 Tropikalne rytmy, 17.35 Dawna muzyka polska, 17.55 „O trunkach i piątach” — fragm. dzieła J. Kitowicza, 18.22 Offenbach „Zaczarowane skrzypce” — operetka, 19.00 „Powrót mamy” — słuch wg komedii M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej, 20.10 Słynne orkiestry, 21.25 Gershwin, Porter, i Kern, 22.00 Wiadomości sport.

Imprezy sportowe

PIŁKA NOŻNA W ŚWIĘTA

SOBOTA 9 BM.

Godz. 16.15 Boisko Wawelu Wawel — Sandecja Nowy Sącz (O mistrzostwo ligi okręgowej)

NIEDZIELA 10 BM.

Godz. 16 Boisko Wisły Wisła — Górnik Zabrze (O mistrzostwo I ligi)
Godz. 11.30 Boisko Garbarni Garbarnia — Raków Częstochowa (O mistrzostwo II ligi)
Godz. 14 Boisko Garbarni Garbarnia 1b — Wisła 1b (O mistrzostwo ligi okręgowej)
Godz. 11 Boisko Prokocimia Prokocim — Kabel (O mistrzostwo ligi okręgowej)
Godz. 11 Boisko Prądnicki Prądnicki — AFC Fulham Londyn (Międzyn. spotkanie towarzyskie)



Tylko miesiąc

„Czytelnik” pow. Myślenice. W grudniu ub. r. opuściliśmy bez usprawiedliwienia kilka dni pracy. Teraz przy każdej okazji zarząd spółdzielni, w której pracuję, grozi, że może mnie w każdej chwili zwolnić dyscyplinarnie z powodu tych opuszczonych dni.

Takie sytuacje reguluje art. 2 ustęp 2 dekr. z 18. I. 56 r. (Dz. U. Nr 2/1956) o ograniczeniu dopuszczalności rozwiązywania umów o pracę bez wypowiedzenia. Przepis ten mówi, że prawo pracodawcy do rozwiązania dyscyplinarnie umowy z pracownikiem bez wypowiedzenia gani po upływie jednego miesiąca od dnia, kiedy pracodawca (tj. spółdzielnia) dowiedział się o okoliczności uzasadniającej rozwiązanie umowy. (JP)

1000-lecie w Krakowie

„Studentka”. Kiedy przewidziane są w Krakowie główne uroczystości związane z obchodami 1000-lecia Państwa Polskiego?

Uroczystości 1000-lecia trwać będą cały rok z tym, że szczególne ich nasilenie przypadać będzie w czasie rozmaitych świąt bieżących. Np. w okresie Dni Krakowa, uroczystości związanych z dniem 22 Lipca i in. (mar)

Antena i burza

K. K. Czy w czasie burzy należy antenę telewizyjną wyłączać z aparatu i wyrzucić ją za okno, czy wystarczy tylko wyjąć ją z gniazda?

Przy prawidłowo wykonanej instalacji antenowej (zgodnie z przepisami o budowie anten tzn., że antena galwanicznie połączona jest z metalowym masztem, na którym jest zainstalowana, a maszt połączony z instalacją odgromową znajdującą się na dachu) nie zachodzi konieczność wyjmowania wtyczki antenowej z gniazda w odbiorniku, w innych wypadkach, tak. (s)

Do sądu

J. M. Jestem ciężko chora, pobieram 600 zł renty, co nie wystarcza na utrzymanie i leczenie. Mój mąż od kilku miesięcy zaprzestał dawania mi pieniędzy na utrzymanie. Co robić w tej sytuacji?

Przykro nam, że musimy Pani poradzić skierowanie sprawy przeciwko mężowi o alimenty do Sądu Powiatowego. Go dla m. Krakowa (ul. Senacka 1). W pozwie powinna Pani podać wysokość żądanych przez Panią alimentów od męża. Sprawy o alimenty są zwolnione od opłat sądowych. (JP)

Jeszcze w tym roku

M. A. Mieszkamy w Płaszowie przy ul. Gromadzkiej, która jest tak zniszczona, że samochody przejechać nie mogą. Czy i kiedy przewidziany jest remont tej ulicy?

Jak nas poinformował Wydział Gosp. Kom. i Mieszk. Prez. DRN Podgórze, remont ul. Gromadzkiej na odcinku od ul. Płaszowskiej do ul. Krzywda, przewidziany jest w planie na rok bieżący. (ol)

Ferie bez zmian

Nina Z., L. K. i inni. Czy to prawda, że z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego, wakacje w bieżącym roku trwać będą 3 miesiące, od 15 czerwca do 15 września?

Nie, nie jest to prawda, gdyż jak nam wyjaśnił Kuratorium OKS — żadnych nowych zarządzeń w tej sprawie nie ma — tak dla szkół podstawowych jak i średnich. (am)

Wypłata natychmiastowa

M. R. Jeśli z dniem 31. 10. 1965 r. rozwiązałam stosunek służbowy ze szkołą, gdzie pracowałam jako nauczycielka, w jakim czasie powinienam otrzymać odprawę zagwarantowaną ustawą o prawach i obowiązkach nauczycieli?

Wg wyjaśnień Kuratorium OKS, Szkolnego Krakowskiego odprawa winna być wypłacona natychmiast po rozwiązaniu stosunku służbowego. (mar)

— Wiem w czym sek — ciągnęła. — Uwierzyłeś doktorom. Po co? Oni nie wiedzą nic, albo w sam raz tyle, żeby narażać ludzi na niebezpieczeństwo. Ja ich znam. Mój rodzony ojciec był doktorem. Mały Wilkins to skończony osioł. Jak żyje nie widziałam głupszego. Atak sercowy! Z pewnością tyle umiał powiedzieć. Każdy rozumny człowiek wiedziałby od razu, że to kochany mąż ją otruił. Wciąż powtarzałam, że zamorduje biedaczek, jak będzie spała. No i zamordował! A wy wszyscy gadacie o „ataku sercowym” i „rozprawie w piątek”. Powinieneś wstydzić się, John. Jak Boga kocham!

— Co, u licha, mam robić, Evie? — John Caven-dish nie mógł ukryć lekkiego uśmiechu. — Nie żądasz chyba, żebym wziął za kornierz Alfreda i zawłókł na posterunek policji?

— Coś mógłbyś robić — podchwyciła energiczna dama. — Wyśledzić, jak ją otruił. To cwanu zabrać. Mógł zrobić napar z trutki na muchy. Spytaj kucharki, czy coś takiego nie zginęło.

W tej chwili pomyślałam, że ulokować pod jednym dachem pannę Howard oraz Alfreda Inglet-horpa i utrzym

KROSNA KILIMOWE

KUPI Spółdzielnia Pracy Przemysłu Artystycznego im. Stanisława Wyspiańskiego — KRAKÓW, PL. MARIACKI 9.

PRZETARGI

Dzielnicy Zarząd Budynków Mieszkalnych — Nowa Huta w Krakowie, osiedle Słoneczne blok 3 — OGŁASZA PRZETARG NIEOCBRANICZONY na wykonanie w terminie do końca czerwca 1966 r. — 435 sztuk latarni, t.zw. lamp milicyjnych, z blachy czarnej 1 mm, z numerami porządkowymi nieruchomości, z napisami nazw osiedla i dzielnicy, w kształcie trójkątnej, o wymiarach: 30 cm wysokości x 25 cm szerokości.

Wzory pow. lamp można oglądać w biurze Dzielnicy Zarządu Budynków Mieszkalnych w Nowej Hucie, osiedle Słoneczne, blok nr 3, pokój nr 18, codziennie w godzinach od 7 do 13, z wyjątkiem niedziel i świąt.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w terminie do dnia 25 kwietnia 1966 r. — Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 kwietnia 1966 r., o godzinie 9, w biurze Zarządu.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-3402

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Kwalifikowane **DZIEWIARKI**, posiadające własne maszyny overlock — zatrudni chałupniczo Spółdzielnia Pracy „Rzemieślnik” — Kraków, ul. Piłsudskiego 81. K-3312

Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych „Elektromontaż” Nowa Huta — zatrudni **KIEROWNIKA OSRODKA WYPOCZYNKOWEGO** w Krośniku na okres letni tj. od 10 czerwca 1966 r. do 20 września 1966 r. — Wymagane wykształcenie przynajmniej średnie. — Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Dziale Zatrudnienia i Płac.

Centralne Piwnice Win Importowanych w Krakowie — zatrudni natychmiast **KIEROWNIKA SEKCJI INWESTYCYJ.** — Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne oraz praktyka. — Prowadzenie wraz z życiorysem należy składać w Sekcji Planowania — Kraków, ul. Kamienna 2/4 — telefon 335-17, 338-13. K-3403

Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni w Krakowie, ul. Lubicz 23 — przyjmie do pracy **TECHNIKA BHP** — wymagane wykształcenie średnie i uprawnienia bhp oraz **KIEROWNIKA GOSPODARSTWA SZKOLKARSKIEGO**, wykształcenie średnie lub wyższe ogrodnicze. — Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-3335

Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury im. St. Szalkowskiego w Krakowie — zatrudni natychmiast 10 **TOKARZY** z praktyką i 5 **WIERTACZY**, z terenu miasta Krakowa, jak również z terenu województwa — na warunkach dojazdu do pracy. Szczegółowych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia — ul. Grzegorzewska nr 69. K-3204

Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina — zatrudni natychmiast z terenu województwa krakowskiego, kieleckiego, rzeszowskiego i łódzkiego **MURARZY, CIEŚLI, ELEKTRYKÓW, ZEBROJARZY, MONTERÓW ZABEZPIECZENIA RUCHE KOLEJOWEGO I ROBOTNIKÓW NIEKWA- LIFIKOWANYCH** (mężczyzn w wieku ponad 18 lat).

Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. — Po miesiącu pracy dla zamieszkałych pracowników zwrot kosztów podróży. — Zakwaterowanie w hotelach robotniczych. Na miejscu tanie wyżywienie w stołówkach.

Dla niewykwalifikowanych istnieje możliwość zdobycia zawodu oraz uczęszczania do szkół wieczorowych. — Do podjęcia pracy należy zgłaszać się z ważnym dowodem osobistym, ze skreśleniem — (wymeldowaniem) — w książeczce wojskowej.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac PFB HIL, telefon 425-74, dojazd tramwajem nr 4, 5, 16, wysiadać na przystanku przystanku przed Walcownią, oraz punkt werbunkowy w Pleszowie, budynek 16 — dojazd tramwajem nr 14, 15, 20.



Wesołego Zojka
Wesołej Wygranej!

Krakowska Fabryka Aparatów Pomiarowych w Krakowie — przyjmie **ZASTĘPCĘ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, ST. KSIĘGOWEGO, MAGAZYNIERA MAGAZYNU PRZYJĘĆ, OSTRZARZA NARZĘDZI**. — Warunki pracy do omówienia na miejscu w Dziale Kadr, Kraków, ul. G. Zapolskiej 38.

Zakład Usług Inwestycyjnych CZSBM w Krakowie, ul. Sobieskiego 7 — przyjmie wysoko kwalifikowanych: **PRAWNİKÓW** do spraw terenowo-prawnych, **INSPEKTORÓW NADZORU** — wymagane uprawnienia budowlane, **EKONOMISTÓW** — wymagana praktyka w budownictwie oraz wyższe wykształcenie ekonomiczne. — Warunki pracy do omówienia w biurze Zakładu — Kraków, ul. Sobieskiego 7.

Przyjmujemy natychmiast do pracy, na terenie Krakowa, **ST. EKONOMISTĘ** d.s. zaopatrzenia, z wyższym lub średnim wykształceniem i praktyką w budownictwie oraz **ST. KSIĘGOWEGO** ze średnim lub wyższym wykształceniem i praktyką w dziale księgowości. — Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. — Podania wraz z życiorysem uprasza się kierować pod adresem: „Prasa” — Kraków, Wiśna 2, dla nr K-3360.

TECHNIKA BUDOWLANEGO, KIEROWNIKA ADM-u oraz **EKONOMISTĘ** — zatrudni natychmiast, na korzystnych warunkach — Dzielnicy Zarząd Budynków Mieszkalnych „Grzegórzki” — w Krakowie, ul. Semperitowców 13. — Zgłoszenia w Sekcji Kadr. K-3406

Dyrekcja Krakowskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Budownictwa, Kraków, ul. Grzegorzewska 62, zatrudni natychmiast: **INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW** o specjalności sanitarnej, na stanowiska kierowników budów, do Działu Wykonawstwa oraz na stanowiska projektantów, wymagane uprawnienia budowlane i praktyka w budownictwie, **TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW** — wymagane uprawnienia budowlane — na stanowiska majstrów i kierowników budów, **EKONOMISTĘ** d.s. szkolenia zawodowego, **DYSPOZYTORA TRANSPORTU, KIEROWNIKA DZIAŁU ZATRUDNIENIA I PŁAC**, wymagane wyższe wykształcenie i praktyka w budownictwie, **Z-CĘ KIEROWNIKA DZIAŁU WYKONAWSTWA** d.s. **SANITARNYCH**. — Warunki pracy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego, pokój nr 12. K-3223

PRACOWNICY

zatrudnieni w prywatnych warsztatach rzemieślniczych i zakładach przemysłowych!

Związek Zawodowy Pracowników Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Terenowego — Rada Międzyzakładowej Organizacji Związkowej Pracowników Rzemiosła dla m. Krakowa — Kraków, ul. Floriańska 7, I piętro — przyjmuje codziennie w godzinach swego urzędowania

zgłoszenia dzieci na kolonie

Zgłaszać dzieci na kolonie mogą pracownicy zatrudnieni w prywatnych zakładach bez względu na przynależność do Związku. Termin zgłoszeń do 23 kwietnia 1966 r.

Zarząd Spółdzielni Inwalidów im. Manifestu Lipcowego w Krakowie — zatrudni natychmiast 10 **WYKWA- LIFIKOWANYCH KALENIKÓW, 10 WYKWA- LIFIKOWANYCH SZEWCOW** oraz **PLANISTĘ** — na samodzielne stanowisko — korzystne warunki wynagrodzenia. — Osobiste zgłoszenia kandydatów codziennie w biurze Spółdzielni — w Krakowie, ul. Zwirzyńska 7, II piętro. K-3355

Przedsiębiorstwo Techniczno-Handlowe „ELDOM” O.W. w Krakowie — zatrudni natychmiast **KIEROWNIKA DZIAŁU KSIĘGOWOŚCI, KIEROWNIKA DZIAŁU FINANSOWEGO, KIEROWNIKA DZIAŁU KONTROLI WEWNĘTRZNEJ** — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie i co najmniej 5 lat praktyki na kierowniczym stanowisku, **EKONOMISTĘ** d.s. **INWESTYCYJ** — wymagane wykształcenie średnie i znajomość ogólna zagadnień inwestycyjnych oraz praktyka, **MECHANIKÓW ELEKTRO- MONTERÓW I CHŁODZIARZY** — wymagane kwalifikacje zawodowe i praktyka, **ZASTĘPCĘ MAGAZYNIERA** — wymagane wykształcenie średnie lub podstawowe i praktyka.

Uposażenie według obowiązujących stawek zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy Pracowników Handlu Wewnętrznego. — Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: Kraków, ul. Sobieskiego 15 c, II piętro, telefon nr 355-43.

Huta im. Lenina — zatrudni natychmiast z terenu miasta Krakowa oraz województwa krakowskiego, rzeszowskiego i kieleckiego pracowników fizycznych o następujących specjalnościach: **TOKARZY METALO- WYCH** — do prac na tokarkach lekkich, średnich, ciężkich i karuzelówkach, **WYTACZARZY, FREZERÓW, STRUGACZY, WIERTACZY METALO- WYCH, SZLIFIERZY, HARTOWNIKÓW, ŚLUSARZY, ELEKTRYKÓW, BIAŁYCH MURARZY, MECHANIKÓW PRECYZYJNEGO** ze znajomością maszyn biurowych, **PRACOWNIKÓW NIEKWA- LIFIKOWANYCH** (z możliwością wyuczenia zawodu) — oraz pracowników umysłowych: **INŻYNIERA** lub **MGR EKONOMII** — ze znajomością i umiejętnością programowania na maszynach SAM i BULL, wzgl. z wykształceniem średnim ekonomicznym i co najmniej 5-letnią praktyką w programowaniu na w.w. maszynach, **MATEMATYKA** — ze znajomością stosowania metod numerycznych, 5 **MGR EKONOMII** z co najmniej pięcioletnią praktyką, **INŻ. ELEK- TRYKA** — specjalistę remontu ciężkich maszyn elektrycznych z 3-letnią praktyką, 6 **INŻ. MECHA- NIKÓW** z praktyką w zakresie remontów urządzeń hutniczych, **INŻ. MECHANIKA** o specjalności — obróbka skrawaniem, z co najmniej 2-letnią praktyką, **INŻ. MECHANIKA** z co najmniej 3-letnią praktyką w zakresie nadzoru inwestorskiego.

Warunkiem przyjęcia jest uregulowany stosunek do służby wojskowej i dobry stan zdrowia.

Zgłaszający się powinni przedłożyć świadectwo ukończenia co najmniej 7 klas szkoły podstawowej, dyplomy i inne dokumenty, stwierdzające kwalifikacje zawodowe, dowód osobisty, książeczkę wojskową z wymeldowaniem się okresowo do Nowej Huty, świadectwo pracy z adnotacją o zajęciach sędziowskich — (Dziennik Ustaw Nr 10 z dnia 21 II 1962 r., poz. 46) — oraz opinię z ostatniego miejsca pracy. — Zainteresowanych kandydatów mogą zgłaszać się osobiście pod adresem Huty im. Lenina — w Krakowie-Nowej Hucie, Centrum Administracyjne, budynek „Z”, klatka D, pokój przyjeżdżający na parterze. K-3317

Praca

ŚLUSARZA samodzielnego z długoletnią praktyką przy pracach konstrukcyjnych i artystycznych, zatrudnić na stałe. Zgłoszenia: Kraków, ul. Re- toryka 17, godz. 8-10 i 15-17. 89082-g

POSZUKUJE inteligentnej pani do dziecka — chętnie znającej język francuski. Tel. 373-90.

PRZYJMĘ na stałe pomoc do dziecka. Nowa Huta, os. Bieńczyce E 25/5.

PRZYJMĘ stolarza. Kraków, ul. Bronowicka 99.

UCZENNICE lat 17, do praktyki fryzjerskiej — umiejacą manicure — przyjmie. Plac Szczepański 7, tel. 236-48.

Nauka

NIEMIECKIEGO uczy — do egzaminów przygotowuje magister — pedagog. Smoleńsk 23 m. 11.

53 **TYNKARZY, 3 DEKARZY, CIEŚLI, MURARZY, BETONIARZY, MONTERÓW ELEKTRYKÓW** oraz **ROBOTNIKÓW NIEWYKWA- LIFIKOWANYCH** — zatrudni natychmiast Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowlane „Zachód” — Kraków, ul. Salwatorska 14, telefon 239-40.

Praca w Krakowie i na terenie pow. Chrzanów. Dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelu robotniczym. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia — Kraków, ul. Salwatorska 14, pokój nr 101, oraz kierownicy budów — Chrzanów, ul. Oświęcimska 63, Jaworzno, ul. Podwale, Jaworzno, Osiedle Stale i kierownicy robót tynkarskich — Chrzanów, ul. Oświęcimska 1. K-2939

INŻYNIERA BUDOWLANEGO z uprawnieniami na stanowisko kierownika działu technicznego, **INŻYNIERÓW** lub **TECHNIKÓW BUDOWLANYCH** na stanowiska kierowników robót budowlanych, **MAJ- STRÓW BUDOWLANYCH, KALKULATORA** lub **EKONOMISTĘ** do działu planowania i rozliczeń, **INSPEKTORÓW PRODUKCJI, MAGAZYNIERA, MURARZY, DEKARZY — BLACHARZY, ZDUNÓW, ELEKTRYKÓW** z III grupą BHP, **ELEKTRYKÓW — KONSERWATORÓW, MONTERÓW WOD.-KAN., PAKIETIARZY** oraz **ROBOTNIKÓW NIEKWA- LIFIKOWANYCH** — zatrudni natychmiast na dobrych warunkach Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Nr 3 w Krakowie, ul. Dobrego Pasterza nr 118, tel. 353-80 i 300-91. — Dojazd autobusem linii 124 z dworca przy ul. Prądnickiej albo 128 z Ronda.

Zatrudnimy natychmiast **INŻYNIERÓW** lub **TECH- NIKÓW** na stanowiskach technologów, **INŻYNI- ERA** lub **TECHNIKA** na stanowisko konstruktora, **EKONOMISTĘ** lub pracownika ze średnim wykształceniem i praktyką na stanowisko branzysty do działu zaopatrzenia, **MASZYNISTKI** biurowe z praktyką w pisaniu na maszynie, **RYMARZY I ELEKTRO- MECHANIKÓW**. — Kandydaci proszeni są o zgło- szenie się w sprawie pracy w zakładzie — Kraków, ul. Rakowicka nr 22. K-3256

Krakowskie Przedsiębiorstwo Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych „Mostostal” — Kraków — Kombinat — przyjmie natychmiast **INŻYNIERA** lub **TECHNIKA BUDOWNICTWA** na samodzielne stanowisko kosztorysanta ze znajomością kosztorysowania montażu konstrukcji stalowych, żelbetonowych i urządzeń przemysłowych, **OPERATORÓW DZWI- GNIC**, wymagane uprawnienia kat. I lub II, **ŚLU- SARZY-MONTERÓW** konstrukcji stalowych — po ukończeniu zasadniczej szkoły zawodowej lub technikum. — Reflektuje się jedynie na pracowników wysoko kwalifikowanych. — Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. — Zgło- szenia przyjmuje Dział Zatrudnienia. — Dojazd tramwajami linii nr 14, 15, 16, 5 — do Centrum Ad- ministracyjnego. K-3229

KURSY dziewiarstwa ma- szynowego w godzinach rannych i południowych rozpoczyna Zakład Dos- konalenia Zakład Dos- konalenia. Wpisy: Dietla 38, telefon 658-12 codziennie od godz. 8 do 18. K-3413

Sprzedaz

„WARTBURG Standard” biały, stan idealny, sprze- dam. Tel. 327-24.

WAPNO palone dostarcza samochodami Wapiennik Mirowski. Informacje: Kra- ków, Podwale 3/8.

„VELOREX” trójkołowiec — stan bardzo dobry. — Grzegorzewska 29, podwo- rzec. 89630-g

„WOŁGA”, „Moskwicz 408” — sprzedam. Oferty 89444 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

AKORDEON „Weltmei- ster” 96 i 80 basów, ro- wer czeski „Eksa-Sport”, sprzedam. Kraków, al. In- walidów 5/51.

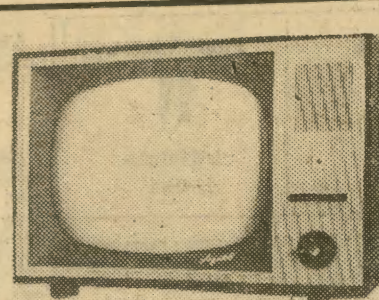
SAMOCCHÓD „Zastawa” wylosowany w PKO — sprzedam. Filipiak, Łagie- wnik, Myślenicka 19.

SAMOCCHÓD „Fiat 600” — stan dobry — sprzedam. Bujas, Nowy Sącz, Kunc- gundy 1.

WAPNO palone wysoko gatunkowe, kamień budo- wlany — dostarcza Wa- piennik „Rzaska”, koło Mydlnik. Zamówienia — Kraków, al. Słowackiego 33/8. 89665-g

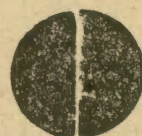
„WARTBURG de Luxe” w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Wiadomość — Kraków, ul. Garbarska 6 m. 4, od godz. 8 do 10.

„WARSZAWA” w do- brym stanie — sprzedam. Chrzanów, Rynek 24.



BEZPŁATNE WYCIECZKI zagraniczne

W PREMIOWANEJ SPRZEDAŻY TELEWIZORÓW!



W dniach od 15 kwietnia do 30 czerwca 1966 r. — placówki handlowe **ZURT** w Krakowie i na terenie województwa, prowadzą premiowaną sprzedaż telewizorów produkcji Warszawskich Zakładów Telewizyjnych. — Kupując telewizor „TOPAZ”, „AGAT” lub „SZAFIR” — możesz wylosować jedną z wielu atrakcyjnych wycieczek zagranicznych. — Losowanie nagród odbędzie się w lipcu br.

Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich w Krakowie, Rynek Główny 25 — zatrudni wyso- ko kwalifikowanych **SPAWACZY GAZOWYCH, AS- FALCIARZY, MONTERÓW WOD.-KAN.** do robót zewnętrznych, **CIEŚLI, BRUKARZY, ROBOTNIKÓW NIEKWA- LIFIKOWANYCH**.

Praca na terenie miasta Krakowa. — Wynagro- dzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownic- twie. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac. K-3243

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych — w Krakowie, Rynek Główny 25 — przyjmie natych- miast **INŻYNIERA** lub **TECHNIKA MECHANIKA** z 5-letnią praktyką, na stanowisko kierownika Ba- zy Sprzętu i Warsztatów, **KIEROWCÓW SAMOCHO- DOWYCH** z I i II kat. prawa jazdy, **OPERATO- RÓW** (maszynistów) do obsługi walców spalno- wych, **BRUKARZY** oraz **ROBOTNIKÓW NIEKWA- LIFIKOWANYCH**. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac, III piętro, pokój nr 1.

Lokale

KUPIĘ, względnie wynaj- me, mieszkanie — pokój z kuchnią — w domu wolnym od kwaterek. Oferty W-27 „Prasa” Kra- ków, Wiśna 2.

DŁA studentki szukam po- koju w Krakowie, przy kulturalnej rodzinie, od 15 kwietnia — może być z inną studentką. Oferty 89776 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

PIĘKNY pokój kuchnia, superkomfort — zamienię na 2 pokoje kuchnie, su- perkomfortowe — Nowa Huta. Oferty 89749 „Pra- sa” Kraków, Wiśna 2.

MIESZKANIE dwupoko- jowe, komfort, słoneczne, 58 m², IV p., Stare Miao- sto — zamienię na super- komfortową garsonierę — słoneczną, balkon. Oferty 89344 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

Nieruchomości

OGRÓD piękny — sad, szklarnia, dom, pod Kra- kowem, okazynie sprze- dam. Oferty 89679 „Pra- sa” Kraków, Wiśna 2.

Różne

LINKI motorowerowe, sa- mochodowe, motocyklo- we, żarówki, cewki, pra- rywacze, szkła, silniki, poleca sklep — Pstrów- skiego 36. 89442-g

MECHANICZNE czyszcze- pierze, pierzyny prera- biam na koldry, stare koldry przerabiam na no- we. Włodarczyk, Kraków, Stolarska 6. 89332-g

POŻARNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY

«KRAKUS»

W KRAKOWIE, UL. WARYŃSKIEGO 15, TEL. 233-86

oferuje:

WYKONYWANIE NOWYCH INSTA- LACJI ODGROMOWYCH z materia- łów własnych,

KONSERWACJE, NAPRAWY I PO- MIARY UZIEMIEN, na terenie całego województwa krakowskiego.

Zamówienia przyjmuje Zakład Usługowy: Kraków, ul. Waryńskiego 15, tel. 233-86

KONSERWACJE, INSTALACJE I ŁA- DOWANIE GAŚNIC PIANOWYCH i **TETROWYCH** (samochodowych) — oraz **HYDRONETEK — REMONTY MOTOPOMP** — na terenie całego wo- jewództwa krakowskiego.

Zamówienia przyjmują Zakłady Usługowe: Kraków, pl. Boh. Getta 3, tel. 612-62, Tarnów, ul. Żydowska 11, tel. 29-66, Nowy Sącz, ul. Lwowska 33.



Zielone światło dla rzemieślników pragnących budować własne warsztaty

Program rozwoju rzemiosła indywidualnego na okres bieżącej 5-latkę zakłada poważne ożywienie działalności produkcyjnej i usługowej małych warsztatów. Oto kilka cyfr obrazujących założenia planowe aktywizacji gospodarczej rzemieślników indywidualnych w latach 1966-1970 w Krakowie i województwie.

Bogaty wybór pisanek

Ok. 5 tys. różnorodnych pisanek przygotowały na święta krakowskie sklepy Cepelii. Były wśród nich wielobarwne pisaniki z wydmuszek i drzewa, malowane różną techniką i zdobione różnymi motywami.

Pisaniki z regionu Opola, Zakopanego i Krakowa (słynne kraszanki) cieszyły się wśród kupujących dużym powodzeniem. Najbardziej podobaly się jednokolorowe wydmuszki kolorowe z Sejn na Suwalszczyźnie o oryginalnym i bogatym wzornictwie oraz wydmuszki z Łowicza kraszone wyciągiem z sitowia.

Sklepy Cepelii w Krakowie postarały się również o miniatury pisanek, sprzedawanych na sztuki lub też w koszykach ze słomy wzgl. wikliny, przybranych kurczętami z waty i baziemi. (z)

Konto nr 4-9-1497

Budujemy DSS

W ostatnich dniach notujemy na koncie Budowy Domu Spokojnej Starości w Krakowie następujące wpłaty:

E. Podgórski — 50 zł, R. Peretkiewicz — 130 zł, F. Nagliński — 20 zł, R. Zięba — 200 zł, J. Gendrys — 100 zł, Przeds. Projektowania i Dostaw 39.60 zł, Stowarzyszenie Absolwentów UJ — 300 zł, Krak. Przeds. Robót Drogowych — 1.000 zł, Cz. Baziela NH — 100 zł, T. Zawistak — 50 zł, K. Pastorz — 50 zł, L. Meyerhold — 50 zł, J. Nieć — 40 zł, L. i E. Szczurkowie — 200 zł, I. i St. Piotrowscy — 50 zł, J. Głab — 50 zł, Grupa Związkowa Kobiet — prac. PWRN — 87 zł, Z. Wyka — 200 zł, J. Zółty — 20 zł, H. Piekarska — 50 zł, J. Jaworski — 20 zł, L. Dużyk — 50 zł, H. Polek z gronem Szkoły nr 1 Zakopane — 32 zł, M. Błickowa — 100 zł, Wł. Bulek — 10 zł, Z. Ziolkowska — 30 zł, B. Młewski — 10 zł, R. Wronski — 100 zł, E. Zarukiewicz — 50 zł, W.

Obecna ilość 11.680 warsztatów ma się powiększyć o dalsze 1.190.

liczba zatrudnionych 22.200 osób zwiększy się o 3.730 osób.

wartość globalna obrotów rzemieślniczych wzrosnie z 1.215.500 tys. zł do 1.830 mln zł.

Specjalne nasilenie działalności gospodarczej rzemieślników nastąpi w małych miastach i osiedlach woj. krakowskiego. Ale czynnikiem decydującym o poszerzeniu tej działalności jest sprawa uzyskania nowych lokali dla rzemieślników. To też ostatnio samorząd rzemieślniczy oraz rzemieślnicza spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu wyszły z koncepcją budowy — ze środków własnych — nowych pawilonów, mieszczących kilka lub kilkanaście warsztatów różnej specjalności.

Krakowska delegatura Centralnego Zw. Rzem. Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu zobowiązała się do budowy dwóch takich pawilonów w Krakowie i trzech pawilonów w Suchej, Limanowej i Myślenicach. Zarząd Izby Rzemieślniczej w Krakowie przedyskutował możliwości budowy ok. 30 pawilonów na terenie województwa, m. in. w Wieliczce, w Brzesku, Trzebini, Myślenicach, Zakopanem, Krynicy.

Podniesiona przez Zarząd Izby sprawa spotkała się z

zainteresowaniem poszczególnych środowisk rzemieślniczych i organizacji cechowych. I tak — w Jaworznie odbyło się już posiedzenie Cechu Rzemiosł Różnych, na którym podjęto uchwałę o wzniesieniu trzech pawilonów, uzgodniono ich lokalizację i projekt oraz termin budowy, według którego oddanie do użytku pierwszego z nich nastąpi 22 lipca br., a drugiego pod koniec roku. Również walne zebranie Cechu Rzemiosł Różnych w Bochni uchwaliło budowę domu usług rzemieślniczych, uzgodniło jego lokalizację i omówiło kwestię przygotowania dokumentacji wstępnej obiektu. Podobnie Zarząd Cechu Rzemiosł Różnych w Krakowie uchwalił budowę pawilonów w Skawinie i Wieliczce, a także odbyły się wstępne rozmowy na ten temat wśród rzemieślników Zakopanego, Krynicy, Rabki, Nowego Sącza.

Budowa pawilonów rzemieślniczych ma obecnie duże szanse z uwagi na stworzone ostatnio dogodne warunki kredytowania tego rodzaju inwestycji przez Bank Spółdzielczy oraz Centr. Zw. Rzem. Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu. Duże znaczenie również dla realizacji tego typu inwestycji rzemieślniczych posiada daleko idąca pomoc rad narodowych, przejawiająca się m. in. w szybkim wyznaczaniu lokalizacji. Wreszcie bodźcem dla tej inicjatywy jest zapowiedź ulg podatkowych, które mają przysługiwać rzemieślnikom angażującym swoje środki w budowę pawilonów. Warto jeszcze dodać, że przewiduje się wykonywanie wielu pawilonów systemem gospodarczym, co przyczyni się do znacznego potania kosztów budowy.

(mal)

Rozmowy przy pół-czarnej

Sukces zobowiązuje



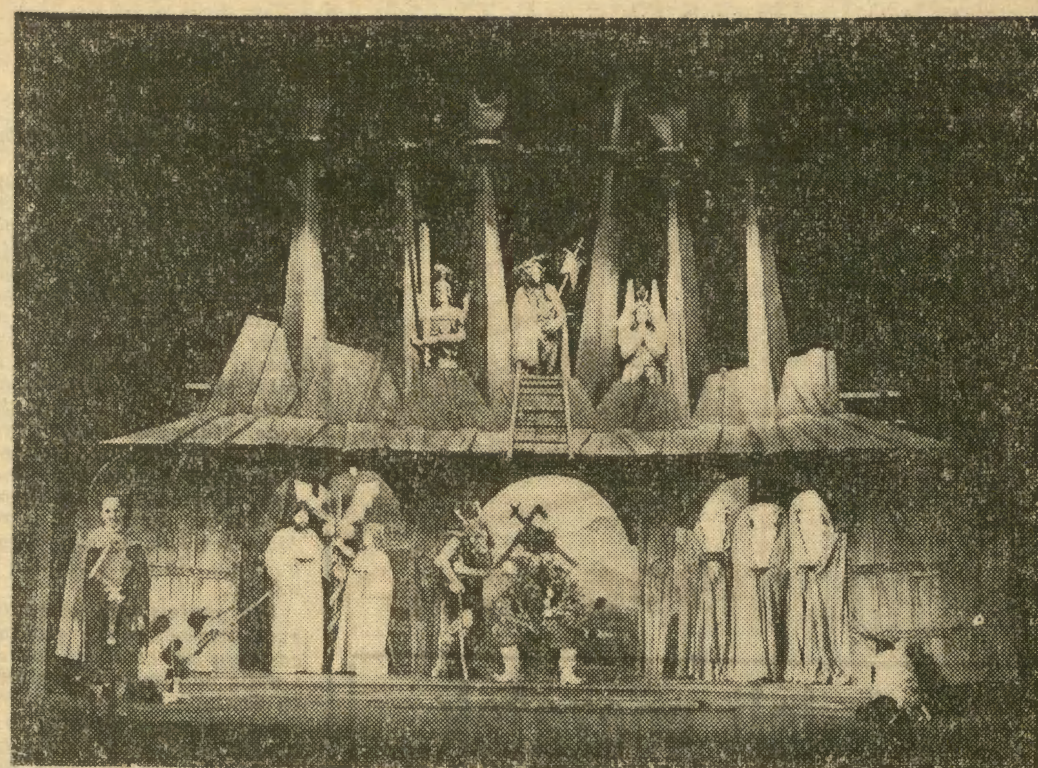
Siedemdziesiąt dziewięć tysięcy siedemset sześć głosów padło w tym roku w ankiecie „Expressu Wieczornego” dla ALINY JANOWSKIEJ, przynajmniej jej tym samym zaszczytne miano „Złotej Maski 1965” czyli najbardziej popularnej aktorki w Polsce. Pani Alina jest niesłychanie rzadkim gościem w Krakowie. Ostatnio była na artystycznym tournée w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Kanadzie i Izraelu. W naszym mieście pojawiła się przy okazji rewii gwiazd estrady, którą zorganizowało TS „Wiśła” na swe sześćdziesiąte urodziny. Zmęczona, po podróży i dwóch kolejnych występach, chętnie udziela nam wywiadu.

— Pani droga do sukcesu?

— Przeciwnie 10 godzin ciężkiej pracy dziennie; nie wierzę w wielkie talenty — wy-

starcza zdolności i pracowitość. Najpierw grałam w filmach od „Czarciog Złebu” poprzez „Samsona” do noweli ze „Spóźnionych przechodniów”. Do czasu amerykańskiej podróży byłam w niewoli Teatru „Syrena”, skrepowana terminami prób. Potem zaczęłam grać Irenę w telewizyjnej „Wojnie domowej” i chyba temu faktowi zawdzięczać głównie to zaszczytne wyróżnienie, które mnie dodatkowo zobowiązuje do dalszej wyjątkowej roboty. Czuję się wolna jak ptak, ale... otrzymałam niedawno propozycję od dyrektora Wojciecha Siemiona, aby pracować w Teatrze Komedia.

— W dzisiejszych monologach poświęconych Mile-nium była Pani znakomita. Czy dobrze się Pani czuje w roli artystki estradowej, czując w ten sposób także nasze Tysiąclecie?...



W sklepach branżowych MHD, PSS i PDI w sprzedaży są:

- stoje wecka 1 1/2 l, z importu
- stoje wecka 1 1/2 l, z importu
- stoje wecka 1 l, prod. krajowej
- stoje pod zawiązkę od 4 do 8 l
- pierścienie gumowe do stołi wecka
- kapturki gumowe do stołi „Feniks”
- sprężynki do stołi wecka
- syfony do wody sodowej
- konserwatory na lody od 7 do 14 l, z importu
- poduszki siedzeniowe obszywane
- poduszki turystyczne
- żelazka podróżne
- grzałki nerkowe 800 i 1000 W
- żarówki 80, 75 i 100 W — matowe

W ZWIĄZKU z okresem świątecznym, kiedy to istnieje specjalna tendencja do nadużywania alkoholu, Społeczny Komitet Przeciwalcoholowy zwrócił się do mieszkańców Krakowa z apelem, w którym czytamy m. in.:

Alarmujący wzrost spożycia wysokoprocentowych napojów alkoholowych średnio o 7 proc., a w niektórych okolicach kraju o 20 proc., zobowiązuje rady narodowe, organizacje społeczne i nas wszystkich do największego wysiłku i zaangażowania się w najszerzej pojętą akcję przeciwalkoholową.

Notatnik krakowski

JUTRO O GODZINIE:
* 19 — Klub SAIW, Rynek Gł. 12, kino krótkich form, cykl: „Filmy animowane świata”.

PONIEDZIAŁEK:
* 11, Filharmonia — koncert dla młodzieży z okazji 1000-lecia. Udział wezmą: A. Sławecka, M. Świętoniowska, A. Szybowski, A. Waler, i A. Polek.

A POZA TYM:
* Od 11 do 24 bm. w lokalu SARP ul. Jana 11 czynna będzie codziennie od godz. 10-17 (soboty, niedziele i święta od 10-15) wystawa „Urbanistyka szwedzka”.

— Drogi panie, tylko nie o latach. Żadne lata. Ale doskonale się czuję przed krakowską publicznością. Podkreślam to także poza Krakowem.

— Czemu lub komu zawdzięczamy tę sympatię do naszego miasta?

— Mój mąż Zablocki jest rodowitym krakowianinem, to chyba wystarczy, aby ten gród polubić. W dodatku serdecznie wspominam swoje ostatnie występy u Plastików i na Akademii Górniczo-Hutniczej, gdzie byłam gorąco przyjmowana.

— Jak kształtują się zainteresowania dzieci w Pań artystyczno-sportowym małżeństwie?

— Godzimy skutecznie obie dyscypliny. Moja Agatka oprócz pobierania lekcji tańca ma znaczne sukcesy sportowe: zajęła V miejsce na Me-

Teatr Narodowy z Warszawy wystąpi gościnnie w Krakowie w sali Teatru im. Słowackiego w dwóch spektaklach, o których fama obiegła już całą Polskę. 19, 20 i 21 kwietnia wystawiony będzie „Zy-vot Józefa” a w dniach 22, 23 i 24 bm. „Historia o chwaleb-

nym Zmartwychwstaniu Pańskim” (na zdjęciu jedna ze scen tego przedstawienia w reżyserii K. Dejmką i scenografii A. Stopki). Bilety już do nabycia w kasie Teatru im. Słowackiego oraz w „Orbiste”. Fot. Fr. Myszkowski

Konkretnie projekty studentów

Przed kilkoma dniami doszliśmy do powołania na terenie dzielnicy Zwierzyniec Obwodowego Studenckiego Komitetu FJN. Dziś uzupełniamy listę podejmowanych przez studentów czynów społecznych szczegółowym programem działalności poszczególnych kół naukowych w tym zakresie.

Studencki Wydz. Geodezyjny AGH deklaruje udział przy pomiarach nie zagospodarowanych terenów i wytyczaniu nowych dróg; studenci Wydz. Elektrycznego tej uczelni podejmują się opracowania dokumentacji kolo-rowego, ruchomego podświetlenia fontanny w Parku Krakowskim, iluminacji ścian Biprostalu, pomnika na Placu Wolności, Muzeum Narodowego, Biblioteki Jagiellońskiej, Filharmonii oraz projektowania urządzeń o napedzie elektrycznym do „Wesołego Miasteczka”.

Studenckie Koła Naukowe Politechniki Krakowskiej opracują różnorodne roboty specjalistyczne dla potrzeb dzielnicy Kleparz i Zwierzyniec, studenci Akademii Medycznej kontynuować będą swoje „białe niedziele” w Luborczy k. Brzeska, a słuchacze Wyższej Szkoły Rolniczej w formie „zielonych niedziel” upowszechniać będą wiedzę rolniczą w pow. p'ńczowskim. Poza tym w terenie często wyjeżdża studenckie zespoły artystyczne wszystkich uczelni Krakowa. (zs)

i uczniów

Z okazji obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego oraz Święta 1 Maja młodzież starszych klas Szkoły Rzemiosł Budowlanych nr 3 w Nowej

Hucie postanowiła objąć opiekę szkoły podstawowej i przedszkola Nowej Huty w zakresie prac instalacyjno-sanitarnych. Specjalnie utworzone brygady 3-4 osobowe będą przynajmniej raz w tygodniu dokonywać w podobiecznych szkołach i przedszkolach przeglądu i bieżących napraw. Ponadto młodzież Szkoły zobowiązała się przerabować dla dzielnicy 10 tys. godzin.



W czwartek wieczorem w Piwnicy pod Baranami sympatyczny zespół Piotra Skrzynickiego podejmował znakomitych gości. Było ich tak wielu (co jeden to znakomitszy), iż nie da się wymienić kilku bez uszczerbku dla pozostałych.

Rzecz odbywała się w niecodziennej — jak zwykle u nich — scenarii. Na środku stała ledwo zazieleniona brzołka, brzożowe gałązki zawieszono były także u sufitu, na nich gorzały choinkowe lampki a świece w „kandelabrach” dodawały swoistego nastroju. Z boku — tym razem uporządkowane — meble i graty z ostatniego programu pt. „Jak żyliśmy, jak żyjemy i do czego doprowadziły nasze mieszkania”. Autorem oprawy plastycznej wieczoru była Janina Garycka.

Brodaty Mistrz osobiście nalewał alkohole do napa-steków, namawiał do łamania się jajkiem i chlebem, posypywał jodło solą, biegł, całował składając życzenia, zachęcał resztę do czynienia podobnie. Reportera „Echo Krakowa” upoważnił do przekazywania najgorętszych życzeń świątecznych od Piwniczank dla wszystkich Czytelników naszego pisma. (zs)

Rozwiązanie mijanki

Pięciu absolwentów sekcji dróg żelaznych Wydziału Budownictwa Lądowego Politechniki Krakowskiej podjęło zobowiązanie opracowania (w ramach pracy dyplomowej) rozwiązania mijanki na przystanku osobowym Milik na linii kolejowej Nowy Sącz — Muszyna. Pracują oni pod kierunkiem prof. dr inż. M. Babińskiego kierownika Katedry Budowy Dróg Żelaznych.

Wartość tej dokumentacji projektowo-kosztorysowej oblicza się na ponad 100 tys. zł.

Motoryzujemy się

W 1939 r. Kraków wraz z regionem posiadał 3823 pojazdy mechaniczne, a obecnie w samym tylko mieście rejestruje się ok. 38 tys. pojazdów. Jak informuje Wydz. Komunikacji Przemyślny RN m. Krakowa — najbardziej żywiołowy wzrost ilości pojazdów mechanicznych nastąpił w latach 1957-61. Po tym okresie średnio rocznie przybywa 1500 — 2000 samochodów osobowych i ciężarowych, motocykli i in. tym podobnych wehikulów. (z)

Sprawca katastrofy aresztowany

Na wniosek milicji został aresztowany postanowieniem Prokuratury w Nowym Targu kierowca autobusu tamtejszej Ekspozytury PKS, który w ub. wtorek — wlozając 45 robotników i uczniów Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skórzanego — spowodował katastrofę drogową. Autobus spadł wówczas z mostu z wysokości ponad 4 m do koryta Dunajca, skutkiem czego pasażerowie odnieśli ciężkie obrażenia. Z dotychczasowych dochodzeń milicji wynika, że katastrofa nastąpiła z winy kierowcy, który autobusem — nie posiadającym sprawnego hamulca — rozwinął niedozwoloną na szybkość jazdy, nie zwalniając na zakręcie. (z)

